

Piłatowicz, Józef

Polskie czasopisma ogólnotechniczne przed i w okresie I wojny światowej

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 29/3-4, 5-35

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JÓZEF PIŁATOWICZ (Warszawa)

POLSKIE CZASOPISMA OGÓLNOTECHNICZNE
PRZED I W OKRESIE I WOJNY ŚWIATOWEJ

1. RODOWODY

Początki polskiego czasopiśmiennictwa technicznego¹ wiąże się zazwyczaj z „Izys Polską”², która ukazywała się w latach 1821—1828 i zdołała w okresie swego najlepszego rozwoju uzyskać przeszło 330 pre-

¹ Badania nad dziejami czasopiśmiennictwa technicznego znajdują się w początkowej fazie. Fakt ten powoduje, że w encyklopediach, ogólnych syntezach historycznych oraz monografiach i syntezach dziejów prasy znajdują się li tylko lakoniczne informacje, ograniczające się zazwyczaj do podania tytułu czasopisma. Znakomicie ilustrują tę sytuację dwa pierwsze tomy syntezy *Prasa polska w latach 1661—1864* i *Prasa polska w latach 1864—1918*, w których nie spotykamy nazwiska Feliksa Kucharzewskiego, pierwszego dziejopisarza czasopiśmiennictwa technicznego. Por. F. Kucharzewski, *Czasopiśmiennictwo techniczne polskie przed rokiem 1875*, Warszawa 1904. Szerzej na temat stanu badań por. J. Piłatowicz, *Początki polskiego czasopiśmiennictwa technicznego. Dotychczasowy stan badań*, „Prasa Techniczna”, 1985, nr 2, s. 16—20. Lukę tę stara się wypełnić częściowo Rada Prasy Technicznej, która z inicjatywy prof. J. Pazdura wydała kilka bibliografii i opracowań monograficznych, np. H. Ciszewska-Wusatowska, „Hutnik” — *monografia historyczna czasopisma z lat 1929—1939*, Warszawa 1977, J. Pazdur, *Polskie czasopisma poświęcone budownictwu i materiałom budowlanym do 1918 roku*, Warszawa 1980; T. Topolnicki, „Przegląd Budowlany” w latach 1929—1939, Warszawa 1980; E. Assbury, „Inżynier Kolejowy” 1924—1939, Warszawa 1984. Natomiast od 1986 r. na łamach kwartalnika „Prasa Techniczna” ukazuje się *Poczet redaktorów prasy technicznej*, w którym zamieszcza się nie tylko biogramy redaktorów naczelnych, ale także charakterystykę formalną i merytoryczną danego czasopisma. Dotychczas ukazały się następujące biogramy: G. Korwin i A. Lelowski — „Izys Polska”, B. i W. Marczewscy — „Dziennik Polytechniczny”, Cz. Miłkowski — „Przegląd Techniczny”, S. Sztolcman, S. Wasilewski, B. Cywiński — „Inżynier Kolejowy”, K. Piechelski — „Maszyny Rolnicze”, Stefan Kossuth — „Przegląd Techniczny”, Stanisław Kossuth — „Przegląd Górniczo-Hutniczy” i „Przegląd Górniczy”, P. Kaczyński — „Przegląd Techniczny”, F. Kucharzewski — „Przegląd Techniczny”, W. Ekielski, J. Sas-Zubrzycki, J. Warchałowski — „Architekt”, A. Kühnel — „Czasopismo Techniczne”, J. Chabielski — „Przegląd Budowlany”, F. Bizowski — „Technik Polski”, J. Turczynowicz — „Inżynieria Rolna”.

² J. Piłatowicz, *Początki polskiego czasopiśmiennictwa technicznego*, cz. 2: *Dyskusja wokół pierwszego czasopisma technicznego*, „Prasa Techniczna”, 1985,

numeratorów³. Rozkwit czasopiśmiennictwa technicznego nastąpił w drugiej połowie XIX w. Pierwszym nowoczesnym czasopismem ogólnotechnicznym był „Dziennik Polytechniczny”, założony w 1860 r. przez braci Witolda i Bronisława Marczewskich, ale wybuch powstania styczniowego (bracia Marczewscy aktywnie włączyli się w działalność konspiracyjną) przerwał jego ukazywanie się w momencie, kiedy pismo znajdowało się w okresie pomyślnej koniunktury, z obiecującymi perspektywami na przyszłość⁴. Inicjatywę tę kontynuował w 1865 r. Paweł Kaczyński, były profesor mechaniki Szkoły Przygotowawczej do Instytutu Politechnicznego, a następnie marymonckiego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa, który pozyskawszy dla swego pomysłu parę młodych, energicznych księgarzy — Gustawa Gebethnera i Roberta Wolffa, zdołał w styczniu 1866 r. rozpocząć wydawanie „Przeglądu Technicznego” („PT”), utrzymując go do czerwca 1867 r. Czasopismo nie zyskało jednak szerszego kręgu czytelników, albowiem w rok 1867 wkroczyło z liczbą siedemnastu prenumeratorów i w rezultacie firma Gebethnera i Wolffa wydawanie „Przeglądu Technicznego” musiała zawiesić.

Trudno jest dociec rzeczywistych powodów tak zaskakującej niepopularności. J. Pazdur akcentuje dwie przesłanki. Pierwsza to niski poziom redagowania czasopisma oraz merytorycznej jego zawartości, ograniczającej się w dużej mierze do przedruków z czasopism angielskich, francuskich i niemieckich, przy niewielkiej liczbie oryginalnych opracowań⁵. Druga zasadnicza przyczyna dotyczy szerszego kontekstu społecznego i nastrojów kształtujących się w dobie popowstaniowego pozy-

nr 3, s. 31—35. Prof. J. Pazdur uważa, że pierwszym polskim czasopismem technicznym były „Różne Uwagi Fizyczno-Chemiczne Warszawskiego Towarzystwa na Rozszerzenie Praktycznej Umiejętności w Fizyce, Ekonomii, Manufakturach i Fabrykach osobliwie względem Polski”, którego jedyne dwa zeszyty ukazały się w 1769 r. Większość jednak historyków zalicza to czasopismo do kategorii naukowych. Por. J. Pazdur, *Polskie czasopiśmiennictwo techniczne do około 1870 roku*, Wrocław 1978, s. 12—18; tenże, *Prasa techniczna jako źródło historyczne*, [w:] *Gospodarka przemysłowa i początki cywilizacji technicznej*. Studia i materiały pod red. I. Pietrzak-Pawłowskiej, Wrocław 1977, s. 300.

³ Szerzej na temat „Izys Polskiej” por. J. Piłatowicz, *Gracjan Korwin (1779—1821)*. Redaktor „*Izys Polskiej*” (1820—1821); tenże, *Antoni Lelowski (1783—1855)*. Redaktor „*Izys Polskiej*” (1821—1828), „*Prasa Techniczna*”, 1986, nr 1, s. 35—38.

⁴ J. Pazdur, *Polskie czasopiśmiennictwo techniczne...*, s. 152—159; B. Gądomski, *Bracia Bronisław i Witold Marczewscy. Redaktorzy i wydawcy „Dziennika Polytechnicznego” (1860—1862)*, „*Prasa Techniczna*”, 1986, nr 2, s. 28—31; F. Kucharzewski, *Technicy polscy przed powstaniem styczniowym*, „*Przegląd Techniczny*” (dalej: „PT”), 1925, nr 38, s. 565—567, nr 42, s. 609—611.

⁵ Trochę odmienny punkt widzenia prezentują B. Gądomski i J. Kubiatowski, *Paweł Kaczyński (1799—1878)*. *Założyciel i redaktor „Przeglądu Technicznego” (1866—1867)*, „*Prasa Techniczna*”, 1987, nr 3, s. 29.

tywizmu. „Wydaje się, że z czasopiśmiennictwem technicznym kojarzył się ludziom w Polsce rewolucjonizm. Czasopisma te »mąciły« spokój sielskiego życia. Wzywały do robienia czegoś, co sprowadzało dalsze, trudne do przewidzenia następstwa. »Czerwony« patriotyzm zespołu redakcyjnego braci Marczewskich mógł utwierdzić podejrzliwość wobec odradzającej się inicjatywy. Społeczeństwo polskie po powstaniu styczniowym mogło zaakceptować program nauki, oświaty, pracy i postępu technicznego jako drogi do zamożności; ale odcinało się od kontekstu, w jakim ten program upowszechniała prasa techniczna”⁶.

Dopiero w styczniu 1875 r. Stefan Kossuth⁷ rozpoczął, tym razem skutecznie, wydawanie „PT” i po początkowym okresie trudności nastąpiły długie lata świetnego rozwoju, któremu kres położyła I wojna światowa⁸. „Przegląd” — jedyne czasopismo ogólnotechniczne na terenie Królestwa Polskiego, z ambicjami oddziaływania na środowiska techniczne w dwu pozostałych zaborach — w Galicji napotkał silną konkurencję we Lwowie i Krakowie.

Dzieje czasopism ogólnotechnicznych na terenie Galicji są ściśle związane z powstaniem stowarzyszeń technicznych⁹. Pierwsze próby utworzenia stowarzyszenia technicznego miały miejsce we Lwowie, gdzie 16 grudnia 1862 r. powołano do życia Towarzystwo dla Pielęgnowania i Rozpowszechniania Wiadomości Technicznych, Przemysłowych i Przyrodniczych, skupiające inżynierów niemieckich i polskich. Zdołało ono wydać w 1874 r. pierwszy i jedyne zeszyt „Czasopisma Technicznego”, zredagowanego przez Jana Frankego, profesora mechaniki lwowskiej Akademii Technicznej. W tymże roku działalność Towarzystwa zamarła, a to wskutek niesprzyjającej sytuacji gospodarczej i dążności emancypacyjnych kształtującego się we Lwowie polskiego środowiska technicznego. Pomysł założenia nowego, tym razem już wyłącznie polskiego stowarzyszenia technicznego zaczęli forsować jesienią 1876 r. młodzi architekci i inżynierowie pracujący przeważnie w kolejnictwie. W lutym

⁶ J. Pazdur, *Polskie czasopiśmiennictwo techniczne...*, s. 162.

⁷ J. Piłatowicz, Stefan Kossuth (1849—1919). Założyciel i redaktor „Przeglądu Technicznego” (1875—1878), „Prasa Techniczna”, 1986, nr 3, s. 35—38.

⁸ Szerzej na ten temat por. F. Kucharzewski, *Trzydziestolecie „Przeglądu Technicznego”*, „PT”, 1905, nr 1, s. 1—3; tenże, *Rys dziejów „Przeglądu Technicznego”*, tamże, 1924, nr 4, s. 4—6; J. Pazdur, „Przegląd Techniczny” w latach 1866—1939, tamże, *Zeszyty Problemowe*, 1967, nr 3, s. 8—43.

⁹ Natomiast w zaborze rosyjskim wielokrotnie, począwszy od lat pięćdziesiątych XIX w., ponawiane próby założenia stowarzyszenia technicznego dały rezultat dopiero w 1898 r., kiedy władze carskie zgodziły się na powołanie do życia Stowarzyszenia Techników w Warszawie. Na mocy umowy z 1901 r. pomiędzy redakcją „PT” a ST, czasopismo dostarczano każdemu członkowi ST. Por. Z. Przyrembel, *Stowarzyszenie Techników Polskich w Warszawie 1898—1938*, Warszawa 1938, s. 7—23; F. Kucharzewski, *Trzydziestolecie „Przeglądu Technicznego”*, s. 2.

1877 r. opracowano statut Towarzystwa Ukończonych Techników, zatwierdzony przez władze 22 marca tegoż roku; na jego czele stanął baron Roman Gostkowski. Nazwa stowarzyszenia nie utrzymała się długo, gdyż w związku ze zmianą nazwy Akademii Technicznej na Szkołę Politechniczną, na wniosek Józefa Jaegermanna — profesora tej uczelni — przyjęto 22 czerwca 1878 r. nazwę Towarzystwo Politechniczne. Po opuszczeniu w 1913 r. jego szeregów przez inżynierów ukraińskich i założeniu przez nich Ruskiego Towarzystwa Politechnicznego nazwę zmieniono powtórnie na Polskie Towarzystwo Politechniczne (PTP). Organem Towarzystwa Ukończonych Techników został miesięcznik „Dźwignia”, ukazujący się od 1 sierpnia 1877 r. pod redakcją Ludwika Radwańskiego, a od lutego 1882 r. — Karola Skibińskiego¹⁰.

Natomiast w Krakowie z inicjatywą utworzenia Krakowskiego Towarzystwa Technicznego (KTT) wystąpił w 1876 r. inżynier Maciej Moraczewski. Na przełomie 1876/1877 r. sformułowano statut i uzyskano jego zatwierdzenie, 15 maja 1877 r. zaś na przewodniczącego wybrano dr. Pawła Brzezińskiego, dyrektora Instytutu Techniczno-Przemysłowego. Wkrótce po rozpoczęciu działalności nadeszła od lwowskiego Towarzystwa Politechnicznego propozycja zjednoczenia, którą odrzucono, obawiając się zmajoryzowania przez liczniejsze środowisko lwowskie. Towarzystwo Politechniczne w 1877 r. liczyło 231, a tuż przed I wojną światową, w końcu 1913 r. — 1019 członków, natomiast KTT w 1880 r. — 101, w 1914 r. zaś — 475 członków.

Odrzucając propozycję zjednoczenia, rozważano w Krakowie możliwość przekształcenia lwowskiej „Dźwigni” we wspólny organ prasowy techników lwowskich i krakowskich. Zaproponowane 20 lipca 1879 r. przez Towarzystwo Politechniczne warunki sprowadzały wszakże techników krakowskich jedynie do roli abonentów, zastrzegając wszystkie merytoryczne sprawy dla Towarzystwa Politechnicznego. W listopadzie 1879 r. odrzucono więc te warunki i powołano własne czasopismo o tytule „Czasopismo Techniczne”, które zaczęło ukazywać się od początku 1880 r. W skład redakcji weszli inżynierowie: J. Matula, Władysław Łatkiewicz, Władysław Rozwadowski, Jan Wdowiszewski, Karol Zaremba, Maciej Moraczewski i Leon Zieleniewski. „Czasopismo Techniczne”, drukowane w nakładzie 200 egz., było subwencionowane przez

¹⁰ *Towarzystwo Politechniczne we Lwowie 1877—1902. Pamiętnik Jubileuszowy*, Lwów 1902, s. 5—12; *Polskie Towarzystwo Politechniczne we Lwowie 1877—1927. Księga pamiątkowa*, Lwów 1927, s. 1—2; *Sprawozdanie PTP za X-lecie 1918—1928*, „Wiadomości Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych”, 1929, nr 6, s. B63; J. Pazdur, *Lwowski ośrodek polskiej prasy technicznej do 1914*, „Prasa Techniczna”, 1983, nr 1, s. 34—37; L. Królikowski, „Dźwignia”, tamże, 1986, nr 3, s. 31—33.

KTТ, mimo że redaktorzy i współpracownicy nie pobierali żadnych honorariów¹¹.

Trudności finansowe powodowały ciągle powroty koncepcji współpracy lub wydawania czasopisma wspólnego z lwowskim Towarzystwem Politechnicznym. Już w 1880 r. KTT proponowało rozsyłanie „Czasopisma Technicznego” („CzT”) i „Dźwigni” do wszystkich członków stowarzyszeń. Lwowiacy odrzucili jednak tę koncepcję, bowiem liczące mniej członków KTT znakomicie mogło zwiększyć nakład swego czasopisma, a koszty tej operacji poniosłoby Towarzystwo Politechniczne. Zapewne po I Zjeździe Techników Polskich, obradującym w dniach 8—10 września 1882 r. w Krakowie¹², rozważano możliwość uczynienia z „Przeglądu Technicznego” organu KTT, ponieważ z taką sugestią właśnie wystąpili delegaci z Warszawy. Zdecydowana większość techników krakowskich opowiedziała się jednak za wydawaniem wspólnego czasopisma z Towarzystwem Politechnicznym i w tym celu nawiązano rozmowy w styczniu 1882 r. Opracowywanie warunków umowy trwało równo rok, bowiem dopiero 6 stycznia 1883 r. sprecyzowano ostateczne jej brzmienie. Lwowiacy zgodzili się na przyjęcie tytułu „Czasopismo Techniczne”; komitet redakcyjny miał liczyć dwanaście osób, po sześć z każdego stowarzyszenia, redaktora naczelnego wybierał spośród własnych członków komitet redakcyjny, sprawy sporne w redakcji miano rozstrzygać większością głosów, uregulowano wreszcie zasady finansowania czasopisma. Pierwszy numer wspólnego „CzT” ukazał się 20 lutego 1883 r. Finansowało to przedsięwzięcie przede wszystkim Towarzystwo Politechniczne; w latach 1883—1888 wydawano na „CzT”, w zależności od roku, od 3942 do 4566 koron, przy czym subwencja z KTT wynosiła zaledwie od 400 do 800 koron.

Po kilku latach harmonijnej współpracy zaczęło dochodzić do konfliktów na tle kwalifikacji artykułów do druku. W pewnym okresie o przyjęciu lub odrzuceniu artykułów nadesłanych do Lwowa czy do Krakowa rozstrzygali miejscowi członkowie komitetu. W konsekwencji ukształtowały się i funkcjonowały dwa oddzielne komitety redakcyjne. Do decydującego konfliktu doszło w 1889 r., kiedy to lwowiacy naruszyli dotychczasowe zwyczaje, stawiając *veto* wobec artykułu nadesłanego z Krakowa, a dotyczącego konkursu na budynek dla lwowskiej kasy oszczędności. Komitety redakcyjne poparły rodzime towarzystwa i po dłuższej wymianie korespondencji zarząd KTT w grudniu 1889 r.

¹¹ *Sprawozdanie z pięćdziesięcioletniej działalności Krakowskiego Towarzystwa Technicznego 1877—1927*, Kraków 1927, s. 7—9, 12, 15, 45, 68, 71, 74—75; *Towarzystwo Politechniczne we Lwowie 1877—1902...*, s. 11, 55—56, 74—75, 84; *Polskie Towarzystwo Politechniczne we Lwowie*, „Wiadomości Stałej Delegacji Polskich Zrzeszeń Technicznych”, 1923, nr 2, s. B5.

¹² B. Kalabiński, *I Zjazd Techników Polskich 8—10 września 1882 r.*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 1960, nr 3—4, s. 369—395.

wysłał pismo informujące, że z dniem 1 stycznia 1890 r. zrywa umowę na wydawanie wspólnego organu¹³.

Niewątpliwie zatarg na tle kwalifikacji artykułu był jedynie pretekstem, ponieważ duża część krakowskiego środowiska technicznego nie pogodziła się z decyzją o likwidacji własnego czasopisma, a myśli o samodzielnym wydawaniu czasopisma ogólnotechnicznego nie porzucono w Krakowie chyba nigdy. Natychmiast po zerwaniu umowy z Towarzystwem Politechnicznym rozpoczęto wydawanie własnego „Czasopisma Towarzystwa Technicznego Krakowskiego”. Mimo olbrzymich trudności finansowych (trzeba pamiętać, że czasopismo wydawało towarzystwo liczące zaledwie 167 członków), udało się redaktorom Ernestowi Bandrowskiemu i Rajmundowi Mensowi utrzymać czasopismo do końca 1899 r.¹⁴

Na ogólnopolskich zjazdach techników wielokrotnie kwestię specjalizacji poszczególnych ośrodków technicznych w wydawaniu czasopism podnosił Kazimierz Obrębowicz. Na zjeździe w Krakowie 8—10 września 1899 r. zaproponował on, aby warszawski „PT” zamieszczał artykuły z zakresu przemysłu, budowy maszyn, technologii mechanicznej i chemicznej, lwowskie „CzT” — z zakresu inżynierii, w Krakowie zaś aby utworzyć „Architekta”. Środowisko lwowskie odrzuciło tę koncepcję, natomiast działacze KTT zgodzili się na likwidację własnego czasopisma ogólnotechnicznego i podjęli się wydawania „Architekta”, miesięcznika poświęconego budownictwu i architekturze. Pierwszy numer „Architekta” ukazał się w kwietniu 1900, ostatni w listopadzie 1915 r.¹⁵

2. LATA 1914—1918. PROBLEMY WYDAWNICZE I REDAKCYJNE

Wybuch I wojny światowej zmienił zasadniczo sytuację środowisk technicznych, a tym samym i czasopism technicznych. Władze rosyjskie rozpoczęły szeroką ewakuację zakładów przemysłowych i instytucji w głąb Rosji. Ogółem wywieziono ponad 155 zakładów przemysłowych oraz ok. 70 tys. pracowników. Na ogół wraz z przedsiębiorstwami zabierano cały personel inżynieryjno-techniczny¹⁶, powiększając tym sa-

¹³ *Towarzystwo Politechniczne we Lwowie 1877—1902...*, s. 57—60.

¹⁴ *Sprawozdanie z pięćdziesięcioletniej działalności...*, s. 20—21, 31—32, 34—36, 44.

¹⁵ H. Starostka-Chrzanowska, „Architekt” — *miesięcznik poświęcony architekturze, budownictwu i przemysłowi artystycznemu (Kraków 1900—1915)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1987, nr 1, s. 5—19; *taż*, *Redaktorzy krakowskiego „Architekta” (1900—1915)*, „Prasa Techniczna”, 1988, nr 1, s. 32—36; J. Pazdur, *Polskie czasopisma poświęcone budownictwu...*, s. 25.

¹⁶ K. Dunin-Łasowicz, *Warszawa w czasie pierwszej wojny światowej*, Warszawa 1974, s. 127—132; *Historia Polski*, t. 3, cz. 3, Warszawa 1974, s. 82—90, 256—273; J. Holzer, J. Molenda, *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Warszawa 1963, s. 64, 242—243.

mym zastęp polskiej inteligencji technicznej pracującej w różnych rejonach Rosji. W wyniku ewakuacji wyraźnie zmniejszyła się liczba techników na ziemiach Królestwa Polskiego, przede wszystkim w Warszawie. Jeśli w 1915 r. Stowarzyszenie Techników w Warszawie (ST) liczyło 1718 członków, a w Warszawie przebywało 1045 członków, to w 1917 r. już tylko 659 na 1736 członków¹⁷.

Wojna niemal z dnia na dzień zmieniła oblicze czasopism technicznych. Warszawski „PT”, aczkolwiek podtytuł w dalszym ciągu brzmiał „Tygodnik poświęcony sprawom techniki i przemysłu”, od sierpnia 1914 r. (tj. od numeru 32—33) staje się w zasadzie dwutygodnikiem, ponieważ poszczególne numery wychodziły z podwójną numeracją. Zmniejszyła się zasadniczo objętość poszczególnych numerów. Do wybuchu wojny każdy z nich liczył 12—14 stron, do tego dołączano 20—24 stron ogłoszeń (tzw. żółte strony) oraz 4—8-stronicową różową wkładkę poświęconą działalności Stowarzyszenia Techników w Warszawie, zawierającą informacje o odczytach, posiedzeniach kół fachowych, nowo nabytych przez Stowarzyszenie Techników w Warszawie książkach, ogłoszenia o poszukujących pracy i wakujących stanowiskach, krótkie informacje gospodarcze z całego cesarstwa rosyjskiego i wreszcie ogłoszenia dużych firm przemysłowych. Czasami do numeru załączano różnego rodzaju kolorowe druki reklamowe, przybierające niekiedy charakter obszernej broszury, np. B. Miklaszewskiego *Działalność Pracowni Chemicznej Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie za rok 1913*, Warszawa 1914. Od sierpnia 1914 r. objętość podwójnych przecież numerów spadła do 8—10 stron, przy czym najczęściej były one ośmiostronicowe; zmniejszyła się zasadniczo liczba ogłoszeń, różowa wkładka o zmniejszonej objętości pojawiała się bardzo nieregularnie.

Spadek liczby ogłoszeń miał zasadniczy wpływ na sytuację finansową czasopisma. Do 1885 r. wydawcą „PT” był Władysław Kronenberg, od którego prawa przejęła zawiązana wówczas (z inicjatywy redaktora Adama Brauna) spółka techników, przekształcona w 1913 r. w stowarzyszenie pt. Koło Popierania Wydawnictwa „PT” w Warszawie, z zarządem tworzącym Komitet Gospodarczy wydawnictwa¹⁸. Z ramienia Koła formalnie funkcje wydawcy pełnił Feliks Kucharzewski, związany z „PT” w latach 1875—1935, a więc najdłużej w dziejach tego czasopisma, a może i całego czasopiśmiennictwa¹⁹. Członkami Koła w okresie I wojny światowej, czyli sponsorami „PT”, byli wybitni technicy i działacze gospo-

¹⁷ *Stowarzyszenie Techników w Warszawie. Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia za rok 1915*, „PT”, 1916, nr 23—24, s. 233; ... *za rok 1917*, tamże, 1918, nr 27—30, s. 165.

¹⁸ *Wspomnienie pozgonne. S.p. Adam Braun*, tamże, 1919, nr 5—8, s. 21; F. Kucharzewski, *Rys dziejów „Przeglądu Technicznego”*, s. 2—3.

¹⁹ J. Piłatowicz, *Feliks Kucharzewski (1849—1935). Redaktor „Przeglądu Technicznego” (1878—1884)*, „Prasa Techniczna”, 1987, nr 4, s. 32—36.

darczy, m.in. S. Kossuth, F. Kucharzewski, Stanisław Patschke, Emil Sokal, Adam Braun, Piotr Drzewiecki, Henryk Marconi, Bronisław Rogoyski, Stefan Szyller; wielcy przemysłowcy i finansiści: Emil i Gustaw Gerlachowie, Edward Herbst, Stanisław Rotwand; duże i znane zakłady przemysłowe: Zarząd Dóbr i Fabryk „Grodziec”, Towarzystwo Akcyjne „Łubna i Szreniawa”, Zarząd Towarzystwa Akcyjnego „Prodameta”, Towarzystwo Akcyjne K. Rudzki i S-ka, Warszawskie Przedsiębiorstwo Asfaltowe i Towarzystwo „Wulkan”. W tym doborowym towarzystwie techniczno-przemysłowo-finansowym znalazła się jedyna przedstawicielka arystokracji Maria hr. Branicka. Popierali finansowo „PT” Ksawery Rubieszewski i Karol Wrotnowski, właściciele drukarni mieszczącej się w gmachu ST przy ul. Włodzimierskiej 3/5 (obecnie Czackiego), wręcz wzorowo drukującej „PT”.

Wśród finansujących czasopismo znalazło się również Stowarzyszenie Techników, przeznaczające na ten cel 300 rb, od 1917 r. — 750 Mk rocznie; natomiast na podstawie osobnej umowy prenumerowało „PT” po niższej cenie dla wszystkich swoich członków. Jako główny odbiorca, traktowało go jako własny organ, delegując do redakcji, mieszczącej się w gmachu Stowarzyszenia, oficjalnego przedstawiciela: w latach 1915—1916 Juliana Eberhardta, w latach 1917—1918 zaś Stanisława Patschkego. ST całkowicie finansowało załącznik do „PT” w postaci różowej karty informacyjnej, zastrzegając dla siebie sprawy redakcyjne, które wykonywał Ignacy Bendetson²⁰.

Sytuacja finansowa „PT” umocniła się szczególnie w okresie, kiedy funkcję redaktora objął w 1909 r. Stanisław Manduk, któremu udało się z czasem zdobyć dla czasopisma ogłoszenia najbardziej renomowanych firm, głównie warszawskich, np. Towarzystwa Akcyjnego Fabryk Maszyn „Gerlach i Pulst”, Towarzystwa Fabryki Machin i Odlewów K. Rudzki i S-ka, Towarzystwa Akcyjnego J. John z Łodzi, Towarzystwa Akcyjnego W. Fitzner i K. Gamper z Sosnowca, przedstawicielstwa znanej na świecie szwedzkiej firmy elektrotechnicznej Allmänna Svenska Elektriska Aktiebolaget (ASEA) oraz wielu innych. Z reguły firmy te zamawiały całostronicowe ogłoszenia, których koszt wynosił 20 rb, przy cenie numeru „PT” — 30 kop., a w prenumeracie rocznej — 10 rb. Dzięki ogłoszeniom tuż przed wybuchem wojny „PT” obywał się bez dodatkowych subwencji, a nawet osiągnięto pewną nadwyżkę, która pozwoliła czasopismu przetrwać trudne finansowo lata wojny.

Począwszy od 1915, a zwłaszcza od 1916 r., liczba ogłoszeń wyraźnie maleje, wycofują się niektórzy sponsorzy, np. Tow. Akc. „Łubna i Szreniawa” oraz Zarząd Tow. Akc. „Prodameta”. W końcu 1918 r. zaryso-

²⁰ *Stowarzyszenie Techników... Sprawozdanie... za rok 1913, ... 1914, ... 1915, ... 1916, ... 1917, „PT”, 1914, nr 21, s. 278; 1915, nr 21—22, s. 205, 211; 1916, nr 23—24, s. 233, 239—240; 1917, nr 23—24, s. 179, 186; 1918, nr 27—30, s. 172.*

wała się groźba zamknięcia czasopisma, toteż na początku następnego roku wystąpiono z apelem do techników, zakładów przemysłowych, instytucji rządowych i społecznych o pomoc w utrzymaniu wydawnictwa²¹. Wezwanie to było na tyle skuteczne, że pozwoliło czasopismu przetrwać pierwsze, najtrudniejsze lata powojenne.

Utrzymanie ciągłości wydawania „PT” okupiono przede wszystkim systematycznym zmniejszaniem objętości: w 1915 r. cały rocznik (bez ogłoszeń) liczył 496 stron i 399 rysunków w tekście, w 1916 — 476 stron i 493 rysunki, w 1917 — 426 stron i 234 rysunki. Numeracja była zazwyczaj podwójna, ale w 1917 r. pojawia się potrójna, a nawet poczwórna. Objętość numerów, bardzo nierównomierna, oscylowała od 14 do 20 stron. Jeszcze głębszy kryzys zarysował się w końcu 1917 r., a to nie tylko wskutek pogarszającej się sytuacji finansowej, ale także decyzji władz niemieckich, które wobec trudności w produkcji papieru zredukowały objętość „PT” o 20%. Doszedł do tego gwałtowny wzrost cen papieru, farb i druku²². Nałożenie się tych wszystkich zjawisk zmusiło redakcję do przekształcenia tygodnika (faktycznie dwutygodnika) w miesięcznik oraz do drastycznego zmniejszenia objętości. Rocznik z 1918 r. liczył zaledwie 252 strony i 100 rysunków. Niemożliwe okazało się utrzymanie miesięcznego cyklu wydawnictwa i w rezultacie niektóre egzemplarze obejmują 4,5, a nawet 7 numerów, a ich objętość waha się od 20 do 36 stron. Od 1916 r. nastąpiło znaczne pogorszenie jakości papieru i druku, co odbiło się zwłaszcza na dziale „Architektura”, zawierającym dużą liczbę rysunków i zdjęć, prezentowanych jeszcze w 1915 r. na kredowych wkładkach. Do 1916 r. „PT” może stanowić przykład wzorowego edytorstwa pod względem doboru papieru, kroju czcionki, jakości zdjęć i rysunków. Trudności z papierem znajdują odbicie w zmieniającym się również od 1915 r. formacie czasopisma, który w latach 1914—1918 kształtował się następująco: $35,5 \times 26$, $35,5 \times 27$, $35 \times 25,5$, $32,5 \times 25,5$, $34 \times 25,5$ cm.

Znaczne zakłócenia cyklu wydawniczego „PT” od końca 1917 r. spowodowały, że różowa wkładka przestała pełnić rolę aktualnego informatora o życiu wewnętrznym ST. Dlatego Rada Stowarzyszenia podjęła decyzję o uruchomieniu odrębnego informatora — „Wiadomości Tygodniowe. O sprawach Stowarzyszenia Techników w Warszawie”, jako załącznika do „PT”, mającego ulec likwidacji z chwilą gdy pismo zostanie tygodnikiem²³. Jednocześnie Rada potwierdziła, że „PT” pozostaje organem ST. Pierwszy numer „Wiadomości Tygodniowych” ukazał się 22 stycz-

²¹ Do *Szanownych Czytelników*, tamże, 1918, nr 5—8, s. 35; *Od Komitetu Gospodarczego*, tamże, nr 45—52, s. 231.

²² *Od administracji*, tamże, 1917, nr 35—36, s. 293, nr 51—52, s. 415; *Stowarzyszenie Techników... Sprawozdanie... za rok 1917*, tamże, 1918, nr 27—30, s. 166.

²³ *Od wydawców*, „Wiadomości Tygodniowe”, 1918, nr 1, s. 1.

nia 1918 r. Do końca tego roku wydano 37 numerów, przy nakładzie 850 egz., ponieważ pismo wysyłano tylko tym członkom Stowarzyszenia, którzy zgłosili na nie zapotrzebowanie.

Redaktor „Wiadomości Tygodniowych” Władysław Chromiński miał jednak większe ambicje, toteż pismo rozszerzało zakres zainteresowań; oprócz informacji zaczęto drukować artykuły na ogólne tematy techniczne i ekonomiczno-społeczne. Zwiększono objętość z 4 do 6 stron, a nakład w 1919 r. osiągnął 1800 egz. W. Chromiński wyraźnie zmierzał do całkowitego wyodrębnienia czasopisma i zerwania choćby pozornych związków z „PT”. Znalazło to wyraz w winiecie czasopisma; widniejący tam najpierw przypisek „Dołączone do »PT«”, następnie „Dodatek do »PT«”, od nr. 37 z 1918 r. znikł całkowicie. Obawa przed rozproszeniem sił warszawskiego środowiska technicznego i nadzieja na powrót „PT” do tygodniowego cyklu wydawniczego spowodowały, że w grudniu 1919 r. podjęto decyzję o likwidacji „Wiadomości Tygodniowych”²⁴.

Skład redakcji „PT” cechowała w okresie I wojny stabilizacja personalna. Wieloletnim (1909—1918) redaktorem naczelnym był Stanisław Manduk (1877—1949) — absolwent wydziału mechanicznego politechniki w Brunświku. Po ukończeniu studiów odbył półtoraroczną zagraniczną praktykę zawodową, a następnie w kraju pracował w odlewni Mokijewskich w Rzurowie. Po opuszczeniu „PT” przeszedł do służby dyplomatycznej, był konsulem w Stanach Zjednoczonych, skąd przez wiele lat nadsyłał do pisma artykuły o technice amerykańskiej²⁵. S. Manduk zdołał zgromadzić w komitecie redakcyjnym najwybitniejszych przedstawicieli nauk technicznych, m.in. profesorów: Stanisława Anczyca, Wiesława Chrzanowskiego, Henryka Czopowskiego, Stanisława Patschkego, Aleksandra Rotherta, Maksymiliana T. Thulliego, Czesława Witoszyńskiego; wybitnych techników i organizatorów produkcji: Piotra Drzewieckiego, Stefana Kossutha, Feliksa Kucharzewskiego, Jana Piotrowskiego, Stanisława Płuzańskiego.

Ogólnotechniczny „PT” stał się punktem wyjścia do powstania kilku czasopism specjalistycznych. Najsilniejsze działy, obdarzone dużą samodzielnością, przekształciły się z czasem w odrębne czasopisma. Tak np. w 1888 r. cukrownictwo otrzymało „Dodatek do działu cukrowniczego”, który w 1893 r. usamodzielniał się, przyjmując tytuł „Gazeta Cukrownicza”. Z działu górniczo-hutniczego powstał w 1903 r. „Przegląd Górniczo-Hutniczy”²⁶. W okresie I wojny światowej funkcjonowały trzy samo-

²⁴ Od redakcji, tamże, 1919, nr 34, s. 257; W. Chromiński, *Refleksje*, tamże, s. 261.

²⁵ Redaktorzy naczelni „Przeglądu Technicznego”, „PT” Zeszyty Problemowe, 1967, nr 3, s. 70.

²⁶ J. Piłatowicz, *Początki polskiego czasopiśmiennictwa technicznego. Dotychczasowy stan badań*, „Prasa Techniczna”, 1985, nr 2, s. 20.

dzielne działy z odrębnymi komisjami redakcyjnymi. W skład komisji działu „Architektura” (funkcjonował od 1907 r.²⁷) wchodził m.in. Czesław Domaniewski, Alfons Gravier, Jan Heurich, Bronisław Rogoyski, Stefan Szyller. Komisją działu „Elektrotechnika” (wyodrębniono go w 1904 r.) kierowali: do sierpnia 1915 r. prof. Mieczysław Pożaryski, następnie Władysław Kazimierz Tarczyński, a od 5 kwietnia 1916 r. Stanisław Wysocki²⁸; w jej skład wchodził m.in. Zygmunt Berson, Kazimierz Gnoiński, Roman Podoski. Po zmianach personalnych w 1917 r. współredagowali ten dział m.in. Alfons Kühn i Kazimierz Mech. Od 1912 do końca 1915 r. funkcjonował dział „Żelazobeton”, który redagowali: Czesław Domaniewski, Czesław Kłóś, Wacław Paszkowski oraz prof. M. T. Thullie z lwowskiej Szkoły Politechnicznej²⁹. Od początku 1917 r. uruchomiono nowy dział „Komunikacje”; kierował nim Aleksander Gołębiowski, przy współpracy Tadeusza Balickiego, Bogumiła Hummła, Apolinarego Przybylskiego, Zdzisława Szuka i Stefana Zielińskiego³⁰.

Najobszerniejszym i najregularniej ukazującym się, niemal w każdym numerze w objętości 4 stron, był dział „Elektrotechnika”. Ten najnowocześniejszy wówczas dział techniki i nauk technicznych zdobył dużą popularność wśród techników, którzy dostrzegali w nim olbrzymią szansę przyspieszenia rozwoju przemysłu i infrastruktury technicznej oraz poprawy bytu materialnego szerokich kręgów społeczeństwa polskiego. Silne liczebnie środowisko elektrotechników, dysponujące już znacznym dorobkiem naukowym i technicznym, wykazywało wyraźne tendencje emancypacyjne, zmierzające m.in. do założenia własnego czasopisma. Istotnym krokiem w tym kierunku było uzyskanie zgody redakcji „PT” na oddzielną prenumeratę „Elektrotechniki” od 1 kwietnia 1918 r. Odpłatność za roczną prenumeratę skalkulowano wysoko — na 10 Mk, wobec 28 Mk za rocznik całego „PT”. Zwieńczeniem tego długoletniego procesu wyodrębniania się nowego, specjalistycznego czasopisma było wydanie, dzięki subwencji Urzędu Elektryfikacyjnego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, w maju 1919 r. „Przeglądu Elektrotechnicznego”; jego redaktorem został dotychczasowy kierownik działu „Elektrotechnika” — Stanisław Wysocki³¹.

Zagadnienia będące przedmiotem zainteresowania działu „Komunikacje” podjął po kilku latach „Inżynier Kolejowy”, wychodzący w latach

²⁷ J. Pazdur, *Polskie czasopisma poświęcone budownictwu...*, s. 7—8, 37.

²⁸ *Elektrotechnika. Od redakcji*, „PT”, 1916, nr 13—14, s. 133.

²⁹ J. Pazdur, *Polskie czasopisma poświęcone budownictwu...*, s. 37.

³⁰ *Komunikacje. Od redakcji*, „PT”, 1917, nr 3—4, s. 29; S. Zieliński, *Słowo wstępne*, tamże, 1917, nr 3—4, s. 29.

³¹ *Od redakcji*, tamże, 1918, nr 9—12, s. 69, 1919, nr 17—20, s. 75; *Historia elektryki polskiej*, t. 1: *Nauka, piśmiennictwo i zrzeszenia*, Warszawa 1976, s. 257—258.

1924—1939. W redakcji tego czasopisma znalazł się m.in. Bogumił Hummel³².

Oprócz wymienionych trzech funkcjonowało jeszcze ok. dwudziestu innych działów tematycznych, z których do najważniejszych należały: górnictwo i hutnictwo, hydraulika, hydrotechnika, przemysł i handel, słownictwo techniczne, szkolnictwo techniczne, technika wojenna, silniki i kotły, technologia chemiczna, technologia mechaniczna — obrabiarki, urzędnicy miejskie oraz działy o charakterze sprawozdawczym — krytyka i bibliografia, sprawozdania z posiedzeń, wystawy i konkursy, życiorysy i wspomnienia pośmiertne. Informacje o najnowszych osiągnięciach technicznych za granicą zamieszczano w dziale o zmieniającym się tytule: różnaitości, wiadomości techniczne i przemysłowe, kronika bieżąca. Czerpano je z różnych czasopism, ale przede wszystkim z niemieckich, francuskich, angielskich, rosyjskich, szwajcarskich i amerykańskich.

Tematyka wojenna jedynie w drugiej połowie 1914 r. znalazła szersze odbicie na łamach „PT”. Pojawiają się wówczas często artykuły związane z techniką wojenną, a numer 34—35 poświęcono wyłącznie tej tematyce, m.in. budowie hal balonowych, marynarce wojennej, materiałom wybuchowym. W następnych latach problemom techniki wojсковej poświęcano jedynie pojedyncze artykuły³³.

W okresie I wojny światowej artykuły techniczne, i to zazwyczaj o charakterze teoretycznym, wyraźnie schodzą na plan dalszy, dominującą natomiast pozycję zajmują artykuły poświęcone różnym gałęziom przemysłu, problemom ich odbudowy i rozwoju. Publikacje były zazwyczaj obszerne i drukowano je niekiedy przez wiele numerów³⁴. Trudno stwierdzić, czy był to zamysł redakcyjny, czy też konieczność podyktowana brakiem materiałów. Wiele wskazuje na to, że raczej to drugie. Stąd niekiedy wrażenie braku różnorodności, pewnej monotonii, co obniżało atrakcyjność czasopisma. Istotną rolę inspiracyjną w opracowywaniu artykułów odgrywało ST, organizując różnego rodzaju odczyty, które stanowiły punkt wyjścia dla publikacji na łamach „PT”, w rozszerzonej już znacznie wersji. W „PT” publikowali autorzy nie

³² E. Assbury, „Inżynier Kolejowy” 1924—1939, Warszawa 1984, s. 112.

³³ Por. np. *Zasady nowoczesnych fortyfikacji*, „PT”, 1915, nr 3—4, s. 19—21, nr 5—6, s. 37—41; M. Sikorski, *Wojenne reflektory elektryczne*, tamże, 1917, nr 43—44, s. 362—366.

³⁴ Por. np. C. Witoszyński, *Podstawy teorii hydrodynamicznej turbin, wentylatorów i pomp ośrodkowych*, tamże, 1916, nr 1—2, s. 5—7, nr 3—4, s. 17—22, nr 7—8, s. 50—55, nr 11—12, s. 98—99, nr 15—16, s. 137—140, nr 17—18, s. 164—168. W czasopismach ogólnotechnicznych w l. 1914—1918, ale chyba nie tylko, sporadycznie jedynie publikowano artykuły dotyczące historii techniki. Do nielicznych wyjątków należały artykuły F. Kucharzewskiego, który na długo przed Stefanem Bratkowskim eksponował inżynierskie talenty T. Kościuszki. Por. F. Kucharzewski, *Kościuszko, inżynier wojskowy i artylerzysta*, tamże, 1917, nr 43—44, s. 353—356.

tylko z Warszawy, ale także z Krakowa, Lwowa i ze Śląska, pełniło zatem czasopismo rolę łącznika pomiędzy środowiskami technicznymi, funkcjonującymi przez wiele lat w różnych organizmach państwowych i cywilizacjach technicznych.

Również lwowskie „CzT” kilka lat przed wybuchem I wojny światowej przeżywało najlepszy okres swego rozwoju. Redakcja zdołała pozyskać spore grono stałych współpracowników i dzięki temu od 1910 r. przestała borykać się z brakiem materiałów. Po kilkuletnich staraniach uzyskano (od 1907 r.) subwencję rządową w kwocie 1200 koron rocznie i subwencję krajową w wysokości 1000 koron rocznie. Ponadto władze krajowe zobowiązały się do umieszczania w „CzT” ogłoszeń, co zapewniało stały dochód. Rzesztę kosztów wydawniczych uzupełniały dotacje PTP. Pomyślna sytuacja materiałowa i finansowa sprawiła, że przystąpiono w 1912 r. do wydawania nie dwóch, lecz trzech numerów w miesiącu i stan taki trwał do wybuchu wojny³⁵.

Sytuacja PTP i „CzT” skomplikowała się po wybuchu wojny, a zwłaszcza wskutek czasowego zajęcia (3 IX 1914 — 22 VI 1915) Lwowa przez wojska rosyjskie. Dużą część członków PTP powołano do wojska, wielu wyjechało do zachodnich prowincji austriackich, a także do Wiednia, gdzie znalazł się prezes Towarzystwa prof. Edwin Hauswald. Zmniejszyły się znacznie dochody PTP i trzeba było wprowadzić najpierw znaczne oszczędności, m.in. na wydatkach związanych z wydawaniem „CzT”, a następnie w sierpniu 1914 r. zaniechać jego wydawania. Życie stowarzyszeniowe w PTP niemal całkowicie zamarło; chcąc je ożywić choćby w skromnym wymiarze, pozostali we Lwowie członkowie Wydziału Głównego postanowili reaktywować czasopismo, ograniczając jego koszty jedynie do wydatków na druk. Zrezygnowano z odpłatności za prace redakcyjne i honoraria autorskie. Pierwszy numer zdołano wydać 15 lutego 1915 r. jako dalszy ciąg poprzedniego rocznika, który w ten sposób objął okres dwuletni. Uszczuplone do czterech stron numery wychodziły w dwumiesięcznych odstępach do października 1915 r. Połączone w jeden roczniki 1914 i 1915 obejmują 30 numerów o 330 stronach z 270 rysunkami w tekście i 15 tablicami.

Po wycofaniu wojsk rosyjskich sytuacja finansowa „CzT” znacznie poprawiła się, co pozwoliło zwiększyć objętość numerów i częstotliwość ukazywania się do jednego numeru w miesiącu³⁶. Rok 1916 nie przyniósł większych zmian, ale wskutek likwidacji honorariów nastąpił wyraźny spadek zainteresowania pismem autorów dawnych i potencjalnych nowych, którzy nie przejawiali wielkiej chęci do pisania za darmo. Złe

³⁵ *Polskie Towarzystwo Politechniczne we Lwowie 1877—1927. Księga pamiątkowa*, s. 11—12.

³⁶ *Sprawy bieżące*, „CzT”, 1915, nr 24, s. 292; *38-me sprawozdanie Wydziału Głównego PTP we Lwowie za lata 1914—1915*, tamże, 1916, nr 2, s. 13.

warunki finansowe odbiły się także na liczbie ilustracji i tablic, gdyż z powodu znacznych kosztów redakcja musiała zaniechać ogłoszenia kilku prac wymagających większej liczby rysunków w tekście i tablic. W rezultacie rocznik 1916 liczył 12 numerów o objętości 130 stron z 48 rysunkami w tekście ³⁷.

Od września 1917 r. dzięki pomocy finansowej władz galicyjskich „CzT” zaczęło wychodzić dwukrotnie w miesiącu: 10 i 25 każdego miesiąca, wznowiono też wypłatę honorariów. Wysokość nakładu ustalono na 800 egzemplarzy ³⁸. Natomiast w 1918 r. w związku z podrożeniem papieru i kosztów druku podniesiono cenę numeru z 1 do 1,5 korony, a cenę ogłoszeń o 50⁰/. Objętość numeru ustaliła się na 8 stronach, egzemplarze podwójnie numerowane liczyły 12 stron ³⁹. „CzT” drukowano w formacie 30 × 22,5 cm, na dobrym papierze, w Pierwszej Związkowej Drukarni we Lwowie, założonej w 1872 r. przez drukarzy zwolnionych z prywatnych zakładów ⁴⁰.

Wieloletnim (1911—1918) redaktorem „CzT” był Stanisław Anczyc (1863—1927), absolwent lwowskiej Szkoły Politechnicznej, od 1909 r. profesor technologii mechanicznej tej uczelni ⁴¹. Anczyc zgromadził w Komitecie redakcyjnym czasopisma najwybitniejszych przedstawicieli lwowskiego środowiska technicznego, przede wszystkim profesorów Szkoły Politechnicznej: Kazimierza Drewnowskiego, Tadeusza Fiedlera, Edwina Hauswalda, Maksymiliana T. Hubera, Maksymiliana Matakiewicza, Wacława Suchowiaka, Bohdana Stefanowskiego, Stanisława Swieżawskiego, Wiktora Syniewskiego. Od 1916 r. komitet redakcyjny przestał funkcjonować i do końca 1918 r. Anczyc redagował czasopismo samodzielnie. Administracyjną stroną wydawania „CzT” zajmowali się w okresie I wojny światowej inżynierowie: Stanisław Downarowicz, Marian Kuczyński i Adam Różański ⁴².

W „CzT” można wyróżnić część artykułową oraz następujące działy: wiadomości z literatury technicznej (informacje pochodziły głównie z czasopism niemieckich, austriackich, rzadziej z francuskich), recenzje i krytyki, bibliografia, sprawy bieżące, sprawy Towarzystwa i nieregularnie

³⁷ *Organ Towarzystwa*, tamże, 1917, nr 2, s. 17.

³⁸ *Sprawy bieżące*, tamże, 1917, nr 6, s. 63, nr 7—8, s. 82, nr 15, s. 159—160; *40-te sprawozdanie Wydziału Głównego PTP za rok 1917*, tamże, 1918, nr 5, s. 43.

³⁹ *Sprawy bieżące*, tamże, 1917, nr 16, s. 167, 1918, nr 21—22, s. 215; *41 sprawozdanie Wydziału Głównego PTP za rok 1918*, tamże, 1919, nr 6, s. 44.

⁴⁰ W. Sokołowska, *Powstanie i pierwsze lata działalności I Związkowej Drukarni we Lwowie (1872—1880)*, Wrocław 1977 (nadbitka „Ze skarbcza kultury”, z. 23), s. 68—75.

⁴¹ W. Wrażej, *S.p. prof. dr Stanisław Anczyc*, „Mechanik”, 1927, nr 2, s. 25.

⁴² *Sprawy bieżące. Zmiana redaktora*, „CzT”, 1918, nr 24, s. 232; *Sprawy Towarzystwa*, tamże, 1919, nr 2, s. 14; *Polskie Towarzystwo Politechniczne we Lwowie 1877—1927. Księga pamiątkowa*, s. 47—48.

rozmaitości. W części artykułowej zdecydowanie dominowała (przeszło 40% publikacji) inżynieria lądowa i wodna, poważną pozycję stanowiła tematyka mechaniczna i architektoniczna, o wiele mniej uwagi poświęcano górnictwu i miernictwu. Niekiedy w części artykułowej omawiano wyłącznie jedno zagadnienie, np. w 1916 r. katastry wodne⁴³. Podobną metodę stosowano w dziale „Wiadomości z literatury technicznej”, omawiając w nim od czasu do czasu najnowszą literaturę na określony temat; np. M. Matakiewicz poświęcał takie obszernie przeglądy hydrotechniczne, A. W. Krüger zaś kolejnictwu⁴⁴. Podobnie jak w „PT” większą uwagę zwracano na zagadnienia społeczno-ekonomiczne. Znikomy napływ nowych materiałów powodował, że publikowano obszernie, ciągnące się przez kilka numerów artykuły⁴⁵. Na łamach „CzT” publikowali niemal wyłącznie autorzy lwowscy.

W 1914 r. Krakowskie Towarzystwo Techniczne podjęło rozmowy z Polskim Towarzystwem Politechnicznym na temat przekształcenia „CzT” we wspólny organ, ale rysujące się trudności wydawniczo-finansowe we Lwowie spowodowały przerwanie pertraktacji⁴⁶. Władze KTT podjęły w 1917 r. jeszcze jedną próbę wydawania własnego czasopisma ogólnotechnicznego. Dyskusję na ten temat prowadzono w pierwszej połowie 1917 r., a ostateczną decyzję podjęto 20 czerwca tego roku, powołując specjalną komisję dla opracowania programu czasopisma i wskazania źródeł finansowania. W jej skład weszli: Edward Herzberg, Edmund Burzacki, Andrzej Kłeczek, Wacław Krzyżanowski i Józef Zaczek. Wnioski komisji zarząd KTT zatwierdził 4 lipca 1917 r., postanawiając tym samym powołać do życia miesięcznik techniczny, którego redagowanie powierzono dr. inż. Jarosławowi Dolińskiemu. Tytuł miesięcznika — „Czasopismo Krakowskiego Towarzystwa Technicznego” („CzKTT”) ustalił komitet redakcyjny na posiedzeniu 22 sierpnia 1917 r.; w jego skład weszli m.in. E. Burzacki — prof. szkoły górniczo-hutniczej w Dąbrowie Górniczej, E. Herzberg — prof. Państwowej Szkoły Przemysłowej w Krakowie, Jan Krauze — doc. lwowskiej Szkoły Politechnicznej, wówczas referent Centrali Krajowej dla Gospodarczej Odbudowy z siedzibą w Krakowie, Jan Rakowicz — prof. Państwowej Szkoły Przemysłowej w Krakowie, Tadeusz Sikorski — prof. Uniwersytetu Jagiel-

⁴³ W. Sikorski, *Metody nawiązań katastralnych stosowane w praktyce oraz niektóre błędy katastru w Austrii*, „CzT”, 1916, nr 10, s. 101—106; M. Altenberg, *Sily wodne Galicji według urzędowego katastru wodnego*, tamże, s. 107—108.

⁴⁴ Tamże, 1917, nr 7—8, s. 79—81, nr 15, s. 155—157.

⁴⁵ Por. np. N. Haponowicz, *Teoria krzywych spiętrzenia*, tamże, 1917, nr 10, s. 97—101, nr 11, s. 105—111, nr 12, s. 122—126; E. Hauswald, *Przestrzenne diagramy momentów dla wałów korbowych*, tamże, 1917, nr 12, s. 117—121, nr 13, s. 129—133, nr 14, s. 137—141.

⁴⁶ 38-me sprawozdanie Wydziału Głównego we Lwowie PTP za lata 1914—1915, tamże, 1916, nr 2, s. 10.

łońskiego⁴⁷. Redaktorem odpowiedzialnym był Jarosław Doliński (1881—1971), absolwent Wydziału Chemii Szkoły Politechnicznej we Lwowie, gdzie w 1915 r. uzyskał stopień doktora nauk technicznych. Od 1916 r. związał się na trwałe z gazownictwem, podjął bowiem wówczas pracę w Krakowskiej Gazowni Miejskiej, początkowo na stanowisku kierownika laboratorium, a od 1935 r. wicedyrektora⁴⁸.

Pierwszy⁴⁹ numer czasopisma ukazał się we wrześniu 1917 r., w formacie 23 × 30,5 cm, który utrzymano przez cały okres ukazywania się — do 1921 r. Redakcja mieściła się przy ul. Straszewskiego, natomiast drukowano czasopismo początkowo w Drukarni Władysława Poturalskiego na Podgórzu, od 1920 r. zaś druk przejęła Drukarnia Polska Franciszka Zemanka przy ul. Retoryka 10. W 1917 r. wydano cztery numery o objętości 44 stron, w 1918 r. — 11 numerów o objętości 100 stron. Najpomyślniejszy dla „CzKTT” był rok 1919; objętość rocznika sięgała wówczas 108 stron, ale w rok później już tylko 68, w 1921 r. zaś zaledwie 24 stron. Objętość numeru wynosiła zazwyczaj 8 stron, czasami zdarzały się numery dwunasto-, a jeszcze rzadziej szesnastostronicowe.

W latach 1917—1918 cena numeru wynosiła 1,20 korony. Głównym źródłem finansowania czasopisma były ogłoszenia, dotacje KTT oraz subwencje od przedsiębiorstw i osób prywatnych. Spore sumy przekazywały m.in. Elektrownia Miejska w Krakowie, Krakowska Gazownia Miejska, przedsiębiorstwo wodociągowe w Krakowie oraz Krakowska Spółka Tramwajowa. Skromną pozycję stanowiły przedpłaty prenumeratorów, na podstawie których można wnioskować, że nakład „CzKTT” wynosił ok. 200 egzemplarzy⁵⁰.

Czasopismo posiadało stałe działy; otwierały numer artykuły, a następnie, w zależności od numeru, zamieszczano: notatki z różnych dziedzin techniki i przemysłu, recenzje i krytyki, nekrologi, sprawy bieżące. Bardzo rzadko pojawiające się zdjęcia, zazwyczaj wspierające ilustracyjnie artykuły poświęcone architekturze, były dobrej jakości, na kre-

⁴⁷ *Z ruchu w Towarzystwie*, „Czasopismo Krakowskiego Towarzystwa Technicznego” (dalej: „CzKTT”), 1917, nr 4, s. 40, nr 2 (okładka).

⁴⁸ *Z żalobnej karty. Prof. dr inż. Jarosław Doliński*, „Gaz, Woda i Technika Sanitarna”, 1972, nr 9, s. 318—319.

⁴⁹ Ukazanie się nowego czasopisma z życzliwością przyjęto we Lwowie. Redaktor naczelny „CzT” Stanisław Anczyc pisał: „Gorąco życzymy nowemu piśmie technicznemu polskiemu, aby powstając dla tak pięknych celów i w chwili kiedy Polska ma być na nowo odbudowana, znalazło poparcie i środki dla swej, z godnym uznania zapalem, rozpoczętej pracy”. Bibliografia, „CzT”, 1917, nr 13, s. 136. Kurtuazja była obustronna, ponieważ już w numerze pierwszym „CzKTT” bardzo pozytywnie oceniono treść „CzT” z 1917 r., por. *Recenzje i krytyki*, „CzKTT”, 1917, nr 1, s. 8.

⁵⁰ *Sprawozdanie kasowe KTT za rok 1917*, tamże, 1918, nr 4, s. 39; *Z ruchu Towarzystwa*, tamże, 1920, nr 7—8, s. 52.

dowym papierze. W czasopiśmie krakowskim, podobnie jak w warszawskim „PT” i lwowskim „CzT”, rolę ważną, nawet wiodącą, zajmowała problematyka społeczno-ekonomiczna, co było wynikiem coraz wyraźniej rysujących się perspektyw odzyskania przez Polskę niepodległości: „Dzisiaj już ważą się sprawy o zasadniczym znaczeniu dla politycznej i gospodarczej przyszłości Polski. Nie możemy biernie przypatrywać się biegowi wypadków i pozwalać, aby ta przyszłość rozstrzygała się bez udziału naszej myśli, naszej energii i naszej pracy. Technik i przemysłowiec muszą okazać, że czuwają, że chcą i potrafią stanąć dzielnie do wielkiej pracy”⁵¹.

3. TEMATY WIODĄCE

Dominująca rola problematyki społeczno-ekonomicznej na łamach czasopism ogólnotechnicznych w okresie I wojny światowej wynikała więc z potrzeby chwili. W atmosferze rodzącej się niepodległości różne środowiska zawodowe kreśliły mniej lub bardziej wyraźne wizje przyszłej Polski. Środowisko techniczne wykorzystywało w tym celu łamy czasopism ogólnotechnicznych. Najbardziej aktywni w tym względzie byli technicy warszawscy, którzy już w październiku 1914 r. zainicjowali w ST trzy następujące po sobie cykle odczytów pod ogólnymi tytułami: „Przyrodniczo-ekonomiczne i statystyczne warunki ziem polskich”, „Potrzeba uprzemysłowienia kraju i ogólne widoki rozwoju przemysłu na ziemiach polskich”, „Technika w gospodarce miejskiej”. Po wybuchu I wojny światowej w czasopismach technicznych nie rozważano zagadnienia: czy możliwe jest odzyskanie przez Polskę niepodległości? Traktowano to jako pewnik, zastanawiano się więc przede wszystkim, jaki powinien być kształt społeczno-ekonomiczny Polski niepodległej. Przekonaniu o nieuchronnym odzyskaniu przez Polskę niepodległości dano wyraz w „PT” w końcu listopada 1914 r., ze względu na warunki cenzuralne jeszcze w sposób pośredni, ale jednoznaczny: „Trudno wprost zdać sobie sprawę z tych wielkich perspektyw rozwojowych zjednoczonego wielkiego Polsko-Śląskiego Zagłębia Węglowego, składającego się z zagłębia krakowskiego, dąbrowskiego i śląskiego, posiadającego taką arterię komunikacyjną, jak Wisła, i takie rynki zbytu, jak przemysłowe wielkomięjskie okręgi Warszawy i Łodzi”⁵².

Duże nadzieje w lwowskim środowisku technicznym wywołał akt 5 listopada 1916 r. Upatrywano w nim rezultat przeszło stuletniej walki wielu pokoleń Polaków, począwszy od Racławic, na Legionach skończywszy. Akceptowano jednocześnie, że jest to dopiero początek walki

⁵¹ Od redakcji, tamże, 1917, nr 1, s. 1.

⁵² Górnośląski przemysł górniczy, „PT”, 1914, nr 46—47, s. 481.

o państwo polskie. Odzyskanie przez Polskę niepodległości traktowano nie tylko jako wyraz sprawiedliwości dziejowej, ale ujmowano je na szerszym tle, jako podstawowy warunek utrzymania pokoju w Europie. Konsekwencją aktu 5 listopada 1916 r. było powołanie Tymczasowej Rady Stanu i Rady Regencyjnej. Spodziewano się, że nowa polska władza państwowa będzie „wyrazem woli narodu i odtąd nie będą już obcy stanowić o nas bez naszego udziału”⁵³. Powyższe nadzieje szybko zweryfikowała ówczesna rzeczywistość polityczna, a zwłaszcza zawarty 9 lutego 1918 r. brzeski traktat pokojowy, który odczytano jako powrót do praktyk rozbiorowych z końca XVIII w. i przekreślenie głoszonych haseł o samostanowieniu i wolności narodów⁵⁴.

Jeśli kwestia niepodległości nie budziła w środowisku techników żadnych kontrowersji, a przejawy jej ograniczenia spotykały się z ostrym protestem, to w sprawie kształtu granic przyszłego państwa zarysowały się dwa punkty widzenia. W warszawskim „PT” nawiązywano do zasad etnograficznych, ale traktowano je elastycznie, stwierdzając, że w granicach niepodległego państwa winny znaleźć się wszystkie ziemie ciężące do niego ekonomicznie. Na formułowane zasady spoglądano jednak realistycznie, podkreślając, że o ostatecznym kształcie granic zadecyduje siła militarna nowo powstającego państwa polskiego. Z przesłanek ekonomicznych wywodzono postulat o konieczności przyłączenia do Polski całego Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego⁵⁵. Natomiast w argumentacji techników lwowskich na łamach „CzT” istotne miejsce zajmowały przesłanki historyczne, zabarwione wyraźnie akcentami emocjonalnymi. Z okazji wydania aktu 5 listopada 1916 r. pisano: „Złączymy Dniestr z Wisłą i Niemnem, dźwigniemy przemysł rodzimy, a od wyniosłych Tatr i Karpat aż po lasy Polesia, od Bałtyku aż po stepy Ukrainy będziemy wiedli jedno życie zgodni i szczęśliwi, wpatrzeni w jeden wielki wspólny nasz cel zapewnienia ojczyźnie lepszej doli”⁵⁶.

Na łamach czasopism ogólnotechnicznych w latach 1914—1918 sta-

⁵³ *Sprawy Towarzystwa*, „CzT” 1917, nr 14, s. 148; por. także 1916, nr 11, s. 113, 1918, nr 4, s. 31.

⁵⁴ *Przemówienie przewodniczącego r.d.w. Stanisława Rybickiego na uroczystym zebraniu PTP dnia 18 II 1918 r.*, „CzT”, 1918, nr 5, s. 34. Zapewne przeciwko traktatowi brzeskiemu skierowany był artykuł *Protest na łamach „CzKTT”*, którego nie dopuściła do publikacji cenzura austriacka, i w rezultacie czasopismo ukazało się z białą plamą („CzKTT”, 1918, nr 3, s. 21—22).

⁵⁵ F. Bąkowski, *Wyjaśnienie do mapy ziem polskich. Gęstość zaludnienia. Ludność pod względem zajęć i narodowościowym*, „PT”, 1915, nr 7—8, s. 49—51; R. Mielczarski, *Samodzielność polityki celnej jako konieczny warunek rozwoju przemysłu na ziemiach polskich*, tamże, s. 58; S. Kontkiewicz, *Górnictwo na ziemiach polskich*, tamże, nr 9—10, s. 71—79; *Przemysł żelazny*, tamże, 1914, nr 50—52, s. 505; *Górnośląski przemysł górniczy*, tamże, nr 46—47, s. 481—484.

⁵⁶ *Odezwa Wydziału PTP*, „CzT”, 1916, nr 11, s. 115; *Sprawy Towarzystwa*, tamże, 1918, nr 21—22, s. 215.

rano się określić główne trendy rozwoju społeczno-ekonomicznego niepodległej Polski. Panowało ogólne przekonanie, że wojna przyniesie krajom europejskim zasadnicze zmiany ustrojowe. Zdecydowanie jednak odrzucano rewolucyjne przemiany społeczno-polityczne, jakie miały miejsce w Rosji po rewolucji październikowej⁵⁷. Dostrzegano konieczność przemian społeczno-ekonomicznych na ziemiach polskich, ale pojmowano je jako proces ewolucyjny, zachodzący pod wpływem szeroko rozumianego uprzemysłowienia, którego nie udało się przeprowadzić w XIX w. Przyczyn tego niepowodzenia doszukiwano się w skomplikowanych dziejach politycznych oraz koncentracji elit opiniotwórczych społeczeństwa polskiego na zagadnieniach politycznych, przy jednoczesnym braku zrozumienia dla ważności problemów gospodarczych i technicznych⁵⁸.

Uprzemysłowienie rozpatrywano bardzo kompleksowo, analizując je w przekrojach geograficznych⁵⁹, gałęziowych i branżowych⁶⁰, ale także w kontekście konsekwencji o charakterze społecznym. Pomijano natomiast niemal całkowicie kwestie związane z rolnictwem, dominującym przecież w ówczesnej gospodarce ziem polskich. Jedynie Karol Taylor podjął tematykę mechanizacji rolnictwa, optymistycznie przewidując, że w krótkim czasie na wsi polskiej wystąpi brak siły roboczej, co w konsekwencji stworzy warunki do rozpowszechnienia się orki traktorowej. Mechanizację prac polowych traktował Taylor jako istotny element w procesie podnoszenia kultury rolnej i zwiększenia wydajności polskiego rolnictwa⁶¹.

W uprzemysłowieniu upatrywano jedyną sensowną drogę rozwiązania problemów społecznych wsi, demokratyzacji stosunków społecz-

⁵⁷ Por. np. Żórawski, *Uwagi o Rosji*, „PT”, 1918, nr 17—20, s. 129—130; S. J. Okolski, *Jeszcze o Rosji uwag kilka*, tamże, nr 21—26, s. 146—149.

⁵⁸ W. Kuźniar, *W sprawie wielkiego przemysłu opartego na warunkach przyrodniczych ziem polskich*, „CzKTT”, 1917, nr 3, s. 22—23, nr 4, s. 35; 1918, nr 1, s. 1—4, nr 2, s. 13—15, nr 3, s. 22—24, nr 4, s. 29—31, nr 5, s. 41—43, nr 7—8, s. 62—66.

⁵⁹ Por. np. Z. Kamiński, *Górnictwo i hutnictwo w Galicji w r. 1912 i ostatnim dziesięcioleciu*, „PT”, 1915, nr 1—2, s. 3—6; W. Babiński, *Przemysł w W. Księstwie Poznańskim i Prusach Zachodnich*, tamże, nr 5—6, s. 34—37; T. Garczyński, *O bogactwach mineralnych Galicji*, tamże, nr 17—18, s. 172—173; *Odbudowa Prus Wschodnich*, tamże, 1917, nr 29—30, s. 245—248.

⁶⁰ Omówiono w zasadzie wszystkie gałęzie przemysłu, od nowoczesnego przemysłu chemicznego począwszy, na przemyśle rolno-spożywczym skończywszy. Por. np. W. Leppert, *Wielki przemysł chemiczny*, tamże, 1915, nr 17—18, s. 161—169; F. Bańkowski, *Przemysł gazowy a bogactwo kraju*, tamże, 1917, nr 23—24, s. 194—195, nr 25—26, s. 207—210, nr 27—28, s. 226—228, nr 29—30, s. 242—244, nr 31—32, s. 259—261; W. Bielicki, *Przemysły ziemniaczane, krochmalnictwo, syropiarstwo i suszarnictwo*, tamże, 1918, nr 9—12, s. 69—73, nr 13—16, s. 105—108.

⁶¹ K. Taylor, *Plugi motorowe*, tamże, 1917, nr 27—28, s. 221—224, nr 29—30, s. 239—242, nr 31—32, s. 257—259.

nych i awansu cywilizacyjnego ziem polskich: „Przemysł stał się naszą potrzebą społeczną, on nie może się już skurczyć, tylko rozszerzyć, on musi dać byt i zajęcie tym rzeszom, które już na samej roli nie mogą się wyżywić, które wędrują za chlebem na daleką północ, do Niemiec lub nawet za ocean. [...] Dlatego też ci, co chcieliby widzieć tę Polskę szczęśliwą, zamożną, zdolną do zabezpieczenia swego bytu i taką, która by miała środki na wielkie potrzeby nowożytnego ustroju państwowego, muszą dbać o przemysł i rozwój jego popierać, bo przemysł pomimo wad, które zwykle za sobą ciągnie, jest jednym z najpotężniejszych czynników do podniesienia kultury każdego społeczeństwa, jest tym zajęciem, przy którym umysł i ręce znajdują wdzięczną pracę. Jest tą potęgą nowożytną, która prawie do nieskończoności podnosi siłę człowieka, która budzi nowe życie, uśpione w łonie natury, która otwiera nowe horyzonty dla umysłu i pracy ludzkiej i pobudza go do myśli i czynu”⁶².

Szczegółowe postulaty szły w dwu kierunkach, starających się pogodzić potrzeby surowcowo-energetyczne gospodarki z jej nowoczesnością. Szansę szybkiego uprzemysłowienia widziano w znacznych i różnorodnych bogactwach naturalnych znajdujących się na ziemiach polskich. W tym kontekście szczególnego znaczenia nabierał Górny Śląsk, dysponujący potężnym górnictwem i hutnictwem, a więc bazą dla rozbudowy całego przemysłu. Uzupełniająca rola przypaść miała ropie naftowej, gazowi ziemnemu i energii wodnej⁶³.

W centrum uwagi znajdowały się jednak nowoczesne gałęzie przemysłu, a to: maszynowy, elektrotechniczny i chemiczny. Zwłaszcza elektrotechnicy prowadzili szeroką akcję popularyzującą elektryfikację, jako jedną z najprostszych i najwybitniejszych dróg prowadzących do „tworzenia i podnoszenia się naszego przemysłu, rękodzieł i rolnictwa na wyższy poziom, w rozwoju środków komunikacji, w dążeniu miast do kulturalnego i ekonomicznego postępu”⁶⁴. Rozwój nowoczesnych gałęzi

⁶² W. Leppert, *op. cit.*, s. 168—169.

⁶³ Por. np. *Górnośląski przemysł górniczy*, tamże, 1914, nr 46—47, s. 481—484; *Przemysł żelazny*, tamże, nr 48—49, s. 493—495, nr 50—52, s. 503—505; B. Miklaszewski, *Rozmieszczenie bogactw naturalnych i źródeł energii*, tamże, 1915, nr 7—8, s. 53; S. Kontkiewicz, *Górnictwo na ziemiach polskich*, tamże, nr 9—10, s. 71—79; F. Drobniaak, *Zużytkowanie odzyskanych skarbów węglowych*, „CzKTT”, 1917, nr 1, s. 2—4; K. Pomianowski, *W obronie sił wodnych naszego kraju*, „CzT”, 1917, nr 1, s. 1—5; W. Bartmański, *Polski przemysł naftowy a spółki z ograniczoną odpowiedzialnością*, „Wiadomości Tygodniowe”, 1918, nr 43, s. 181—183.

⁶⁴ W. K. Tarczyński, *W sprawie budowy elektrowni na ziemiach polskich*, „PT”, 1915, nr 21—22, s. 231, por. także nr 25—26, s. 273—276, nr 29—30, s. 309—311; A. Kühn, *Przemysł elektrotechniczny i elektryfikacja ziem polskich*, tamże, nr 23—24, s. 237—243, nr 25—26, s. 261—267; M. Altenberg, *O elektryfikacji Galicji*, „CzT”, 1916, nr 9, s. 95; T. Gayczak, *W sprawie elektryfikacji kraju*, tamże, 1918, nr 18, s. 179, nr 19, s. 188—192.

obligował do ścisłych związków nauki z techniką i przemysłem, a także do stworzenia odpowiednich warunków prawnych, organizacyjnych i ekonomicznych do pobudzenia wynalazczości. Tylko wówczas — twierdzono — polskie wyroby będą mogły być nowoczesne, a zatem i konkurencyjne w stosunku do zachodnich, z dużymi możliwościami eksportu na rynki wschodnie⁶⁵. Łączył się z tym nierozzerwalnie postulat restrukturyzacji polskiego przemysłu w kierunku produkcji wyrobów bardziej złożonych, w których rola surowca maleje na rzecz wkładu pracy i myśli technicznej: „Naczelnym więc zadaniem polskiej polityki ekonomicznej musi być przeistoczenie naszego przemysłu półfabrykatów i fabrykatów prostych na przemysł fabrykatów złożonych. Tylko wysoki przemysł przetwórczy, w którym praca odgrywa rolę główną, a surowiec podrzędną, może zrównoważyć naszą niższość wynikającą z konieczności sprowadzania surowców i może otworzyć nam poza zwięzającym się dla nas rynkiem cesarstwa nowe rynki zbytu”⁶⁶.

Za jeden z podstawowych warunków rozwoju przemysłu i całej gospodarki uznano rozbudowę infrastruktury technicznej, przede wszystkim sieci dróg lądowych i wodnych: „Ze wszystkich spraw stanowiących całokształt życia gospodarczego jedną z najpilniejszych i najważniejszych jest sprawa pobudowania racjonalnie obmyślanej i potrzeby kraju uwzględniającej sieci dróg lądowych i wodnych. [...] Podniesienie rolnictwa, rozwój przemysłu i handlu, utrzymanie się wielu gałęzi przemysłu w przyszłości, możność wykorzystania bogactw przyrodzonych kraju — wszystko to uzależnione jest od wytworzenia dobrych komunikacji tak lądowych, jak i wodnych”⁶⁷.

Kierując się tą ogólną wytyczną, przedstawiono wnikliwe analizy stanu komunikacji we wszystkich trzech zaborach, projekty organizacji państwowego zarządu kolejami, konkretne rozwiązania techniczne regulacji rzek, zwłaszcza Wisły i Sanu, oraz budowy kanałów wodnych wykorzystywanych dla celów transportowych. Szczególne znaczenie przywiązywano do uregulowania Wisły, naturalnego łącznika wszystkich ziem polskich, mogącego odegrać istotną rolę w ich integracji gospodarczej⁶⁸.

⁶⁵ W. Leppert, *op. cit.*, s. 168; K. Jabliczyński, *Przemysł chemiczny oparty na badaniach naukowych*, „PT”, 1915, nr 19—20, s. 185—187; K. Ossowski, *Jak ukształtuje się w Polsce kwestia ochrony wynalazków*, tamże, 1917, nr 17—18, s. 123—125, nr 19—20, s. 150—152; tenże, *Uwagi w sprawie projektu prawa patentowego*, tamże, 1918, nr 1—4, s. 3—13, nr 9—12, s. 73—74; *Sprawy Towarzystwa*, „CzT”, 1918, nr 3, s. 24.

⁶⁶ R. Mielczarski, *Samodzielność polityki celnej jako konieczny warunek rozwoju przemysłu na ziemiach polskich*, „PT”, 1915, nr 7—8, s. 55.

⁶⁷ S. Zieliński, *Słowo wstępne*, tamże, 1917, nr 3—4, s. 29.

⁶⁸ Por. np. J. Łopuszański, *Kilka uwag z powodu najnowszej pracy radcy dworu Ingardena*, „CzT”, 1917, nr 2, s. 11—14; R. Ingarden, *Regulacja i kanalizacja Wisły i Sanu a kanał Wisła—Dniestr*, tamże, nr 5, s. 47—51, nr 6, s. 56—59; J. Loth,

O powodzeniu industrializacji zadecydować miał jednak czynnik ludzki, zwłaszcza przedsiębiorczość ludzi, indywidualności przemysłowców. Przedsiębiorczością cechowała się spora grupa polskiej młodzieży, ale niestety duża jej część wolała „szukać zajęcia w obcych interesach i przyjmować posady nawet poza granicami kraju, aniżeli myśleć o tworzeniu własnych przedsiębiorstw, o budowaniu rodzimego przemysłu lub wprowadzeniu czegoś nowego do kraju”⁶⁹. Oczywiście, przedsiębiorczości nie można nauczyć, można jedynie kształtować talenty i tworzyć warunki do jej ujawniania się. Funkcje takie mogą wypełniać dobre systemy szkolne, ale decydującą rolę odgrywają stosunki społeczno-ekonomiczne i zwyczaje ludności. Proponowano przeniesienie na grunt polski amerykańskich, angielskich lub niemieckich rozwiązań społeczno-ekonomicznych oraz wprowadzanie młodzieży „jak najwcześniej w wir życia gospodarczego, choćby przez tak zwaną ulicę, zmienić o ile możliwości nałogi towarzyskie, by wytworzyć atmosferę poszanowania każdej pracy zarobkowej, a użytecznej, usunąć zaś przestarzałe i zgubne dziś przesady beczynnego bogactwa, arystokracji rodowej, biurowej, wojskowej, ziemskiej, kupieckiej, akademickiej i wszelkiego innego autorkamentu, nagradzać natomiast hojnie za dowody zdrowej przedsiębiorczości, zapewnić przemysłowcom zaopatrzenie na starość i wprowadzać w przemyśle i rzemiosłach wolną konkurencję na wzór istniejącej w krajach pod względem przemysłowym najwyższej stojących”⁷⁰.

W sposób naturalny i oczywisty proces uprzemysłowienia zwiększał rolę techniki oraz techników i stawiał tych ostatnich, obok przedsiębiorców, na wiodących pozycjach w życiu gospodarczym. Czasopisma ogólnotechniczne stały się forum artykułowania nie tylko interesów inżynierów, ale także ich roli w życiu społecznym. Rozumiano ją bardzo szeroko, nie ograniczając do sfery produkcji, ale rozciągając na najbardziej drażliwe kwestie społeczne, w tym również rozwiązania konfliktu robotnik—właściciel w duchu „upragnionej zgody i jedności wszystkich warstw społeczeństwa”⁷¹. Wychodząc z tych przesłanek, postulowano szersze zatrudnienie inżynierów bezpośrednio w produkcji, co gwarantować miało postęp techniczny, nowoczesność produkcji i spokój społeczny. Żądano, aby wszystkie agendy administracyjne o charakterze

Srodki komunikacji na ziemiach polskich, „PT”, 1917, nr 3—4, s. 30—33, nr 7—8, s. 65—68; A. Sadkowski, *Wista, roboty regulacyjne w przeszłości, stan obecny i zadania na przyszłość*, tamże, 1918, nr 1—4, s. 31—34, nr 5—8, s. 62—63, nr 9—12, s. 98—100, nr 13—16, s. 114—116; A. Gołębiowski, *Podstawy organizacji państwowego zarządu dróg żelaznych w Polsce*, tamże, nr 5—8, s. 61—62, nr 7—12, s. 96—98; Z. Klamborowski, *Komunikacja Wisty*, tamże, nr 21—26, s. 154—155.

⁶⁹ W. Leppert, *op. cit.*, s. 169.

⁷⁰ E. Hauswald, *Wykształcenie przemysłowe w Galicji*, „PT”, 1918, nr 5—8, s. 36.

⁷¹ E. Hauswald, *Inżynier w życiu społecznym*, „CzT”, 1914, nr 9, s. 109.

technicznym, począwszy od stanowisk ministerialnych, obsadzać inżynierami⁷². Nawiązywano zatem w tych rozważaniach do koncepcji technokratycznych, zdobywających sobie dużą popularność, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych.

Kreując kadre techniczną na pierwszoplanowy czynnik uprzemysłowienia, wielką wagę przywiązywano do jej kształcenia nie tylko na poziomie wyższym, ale także średnim i zawodowym oraz do popularyzacji działalności technicznej i przemysłowej w szerokich kręgach społecznych. Przez łamy czasopism technicznych przetoczyła się nader interesująca dyskusja na temat różnych form kształcenia technicznego, której celem było rozbudzenie zrozumienia dla tych zagadnień w „warstwie inteligentnej”. Tradycyjne wzorce inteligenckiej kariery oddziaływały na inne warstwy społeczne, stąd dążność młodzieży do nauki w gimnazjach i wyraźne unikanie szkół zawodowych. Dlatego należało „przekonać niższe sfery naszego społeczeństwa, że zbawienie ich synów nie leży w gimnazjach i w uniwersytecie, lecz w szkolnictwie rolniczym, handlowym i przemysłowym”⁷³. Poddawano ostrej krytyce stereotypy w ówczesnej świadomości potocznej, utożsamiającej awans społeczny jedynie z karierą urzędniczą: „Oddziaływa tu szkodliwie wpływ zakorzenionych w naszym społeczeństwie przesądów, na mocy których uważa się każde zajęcie biurowe za godne człowieka inteligentnego, warsztatowe zaś, choć bez porównania trudniejsze i lepiej wynagradzane, za coś niższego”⁷⁴. Dla przezwycięzenia tej sytuacji konieczne było „uprzemysłowienie wykształconych warstw narodu”, bowiem „czasy wyłącznego oddawania się zawodom wyzwolonym, opartym na wykształceniu klasycznym i literackim, minęły dla nas bezpowrotnie. Zjednoczony naród polski innej także od swoich synów wymagać będzie służby”⁷⁵.

Najszerszą formą oddziaływania na społeczeństwo było szkolnictwo zawodowe, którego zadań nie zawężano jedynie do nauki zawodu, ale upatrywano w nim dwa bardzo istotne czynniki o charakterze społeczno-politycznym. Wykształcone technicznie młode pokolenie mogłoby przyczynić się do łatwiejszego przezwyciężenia barier świadomościowych charakterystycznych dla społeczeństw adaptujących nowoczesną technikę, a także uspołecznienia procesu produkcji, z jednoczesnym odrzuceniem skrajnych rozwiązań kapitalistycznych i socjalistycznych⁷⁶. Po drugie, szkolnictwo zawodowe miało kształtować świadomość obywatel-

⁷² *Sprawy Towarzystwa*, tamże, 1916, nr 10, s. 110; S. Rybicki, *Organizacja służby technicznej w nowożytnym państwie*, tamże, 1917, nr 9, s. 85—88; A. W. Krüger, *Technicy w służbie administracyjnej*, „CzKTT”, 1918, nr 2, s. 17.

⁷³ D. Krzyczkowski, *Szkoły przemysłowe. Szkic organizacji zarządu szkolnictwa przemysłowego w przyszłym państwie polskim*, „CzT”, 1918, nr 10, s. 87.

⁷⁴ E. Hauswald, *Wykształcenie przemysłowe...*, s. 37.

⁷⁵ S. Kossuth, *Wiókiennictwo*, „PT”, 1915, nr 29—30, s. 301.

⁷⁶ E. Hauswald, *Wykształcenie przemysłowe...*, s. 40.

ską i narodową, stać się doskonałą szkołą demokratycznej kultury politycznej, tym bardziej że „w przyszłej samorządnej i demokratycznej Polsce udział tych warstw w rządzeniu stanie się w miarę rozwoju stosunków społecznych koniecznym, troska więc o należyte ich wychowanie będzie pierwszym zadaniem rządu polskiego. Szkolnictwo przemysłowe zajmie w tym względzie niepoślednie miejsce [...]. Szkoła przemysłowa jest wybitnym wykładnikiem demokratyzacji nowoczesnego społeczeństwa”⁷⁷.

Celem realizacji powyższych idei postulowano ułatwienie dostępu do szkolnictwa zawodowego możliwie najszerszej grupie uczniów oraz zapewnienie im kadry nauczającej na wysokim poziomie, właściwie łączącej teorię z praktyką warsztatową, a także dysponującej wzorowymi podręcznikami i szeroką gamą pomocy naukowych. Proponowano rozbudowę systemu dokształcania, tak aby każdy zdolny i chętny robotnik miał szansę przejścia do kategorii pracowników wykwalifikowanych. Podkreślano szczególne znaczenie średniego szkolnictwa technicznego ze względu na konieczność przygotowania kadry do objęcia stanowisk majstrów, obsadzanych dotychczas w dużej mierze obcokrajowcami. Wzorem uprzemysłowionych państw Europy Zachodniej sugerowano rozwój średniego szkolnictwa technicznego o poziomie warszawskiej szkoły H. Wawelberga i S. Rotwanda, której absolwenci znakomicie sprawdzali się jako warsztatowcy⁷⁸. W dziele popularyzacji szkolnictwa technicznego i podnoszenia kultury technicznej ważną rolę przypisywano czasopismom technicznym, zwłaszcza ogólnotechnicznym, takim jak „PT” czy „CzT”.

Najwięcej uwagi poświęcano kształceniu kadry inżynierskiej (zwłaszcza „PT”), co związane było z otwarciem w 1915 r. Politechniki Warszawskiej z polskim językiem wykładowym⁷⁹. Zastanawiano się nad przyszłym modelem organizacyjnym wyższego szkolnictwa technicznego, odwołując się do przeszłych dokonań w tym względzie na ziemiach polskich, a przede wszystkim do dokonań niemieckich i amerykańskich⁸⁰.

⁷⁷ D. Krzyczkowski, *Szkoły przemysłowe...*, s. 87, 90.

⁷⁸ E. Herzberg, *Organizacja i znaczenie wyższych szkół przemysłowych*, „CzKT”, 1918, nr 4, s. 31—32, nr 5, s. 43—45, nr 6, s. 53—57, nr 7—8, s. 69; tenże, *Zarys organizacji szkolnictwa przemysłowego w Polsce*, tamże, 1919, nr 2, s. 16—20; D. Krzyczkowski, *Szkoły przemysłowe...*, s. 88—92; M. Sikorski, *Średnie szkolnictwo elektrotechniczne*, „PT”, 1917, nr 31—32, s. 269—272.

⁷⁹ *Otwarcie Politechniki w Warszawie*, tamże, 1915, nr 49—50, s. 459—468.

⁸⁰ F. Kucharzewski, *Politechniki niemieckie i polskie przed r. 1900*, tamże, nr 9—10, s. 79—80; S. Bryła, *Wyższe szkolnictwo techniczne w Ameryce Północnej*, tamże, nr 33—34, s. 335—336, nr 35—36, s. 350—352, nr 41—42, s. 400—402, nr 45—46, s. 434—436; F. Kucharzewski, *Politechniki polskie wśród rozwoju tych szkół na Zachodzie*, tamże, 1916, nr 19—20, s. 184—190; E. Niewiadomski, *Wydział Architektury w przyszłej Wyższej Szkole Sztuk Pięknych*, tamże, 1915, nr 31—32, s. 326—327.

Warunkiem wysokiego poziomu kształcenia na politechnikach miała być reforma szkół średnich zmierzająca do porzucenia kształcenia teoretycznego i książkowego na rzecz eksperymentalnego, toczącego się głównie w laboratoriach⁸¹. Dyskutowano na temat modelu absolwenta politechniki i jej poszczególnych wydziałów. Np. Juliusz Kłos skłaniał się ku poglądom architektów niemieckich, uważających, że wszechstronne wykształcenie architekta winno objąć cały kompleks przedmiotów artystycznych, naukowo-technicznych i techniczno-ekonomicznych⁸². Natomiast E. Hauswald, profesor lwowskiej Szkoły Politechnicznej, na bazie rozwiązań zagranicznych i własnych doświadczeń dydaktycznych następująco określił cechy inżyniera mechanika: „Dobry maszynowiec to człowiek na wskroś nowoczesny, pracowity, pomysłowy, bystry, łatwo się orientujący w zawiłych sytuacjach i urządzeniach, usposobiony krytycznie, spokojny, cierpliwy, kombinujący zręcznie, umiejący też wynaleźć owe ukryte nieraz sprężyny, które trzeba nacisnąć, aby uzyskać pożądaný skutek, człowiek przy tym śmiały i wynalazczy, znający też i naturę mas ludzkich, z którymi się w praktyce ciągle bezpośrednio styka”⁸³.

Absolwent tego typu musiał dysponować wszechstronną wiedzą ogólną, co w konsekwencji oznaczało odrzucenie kształcenia o wąskiej specjalizacji. Taki kierunek zmian był konieczny również ze względu na szybkie „starzenie się” wiedzy szczegółowej i nasilające się wzajemnie związki nauki i techniki, a tym samym unaukowanie techniki. Wniosek tego rodzaju, zgodny ze współczesnymi trendami w kształceniu inżynierów, sformułował już w 1915 r. F. Kucharzewski na podstawie analizy znaczenia matematyki w edukacji inżynierów: „Najprzód technika nowoczesna tak się różniczkowała, że wyższe szkoły techniczne zmuszone były zaprzestać dążyć do wytworzenia ze swych uczniów inżynierów obeznanych w najdrobniejszych szczegółach ze wszystkimi specjalnościami, czyli — jak ich zwano — »uniwersalnych specjalistów«. Przemysł i jego kierownicy żądają natomiast inżynierów posiadających gruntowne wykształcenie ogólne, mogące być spożytkowane pod względem technicznym. Po wtóre, nauki inżynierskie coraz więcej szukać zaczęły pomocy matematyki”⁸⁴.

⁸¹ *Memoriał Senatu Akademickiego Politechniki Warszawskiej w sprawie nauczania w szkołach średnich*, tamże, 1918, nr 1—4, s. 2—3.

⁸² J. Kłos, *O wykształceniu i egzaminach architekta*, tamże, 1916, nr 15—16, s. 153—156, nr 23—24, s. 258—259. Por. także K. Drewnowski, *Wyższe szkolnictwo elektrotechniczne w Polsce*, tamże, 1917, nr 31—32, s. 265—269.

⁸³ E. Hauswald, *O kształceniu i samokształceniu się maszynowców*, tamże, nr 23—24, s. 194.

⁸⁴ F. Kucharzewski, *Wykształcenie matematyczne inżynierów*, tamże, 1915, nr 23—24, s. 246, por. także nr 19—20, s. 187—189.

Bardzo ściśle z kształceniem kadr związane były zagadnienia polskiej literatury technicznej. Jej bilansu dokonał F. Kucharzewski, publikując swoją wieloodcinkową bibliografię piśmiennictwa technicznego od czasów najdawniejszych po współczesne⁸⁵. Wiele uwagi poświęcano spolszczeniu słownictwa technicznego, zwłaszcza w elektrotechnice, dążąc również do likwidacji rozbieżności w nazewnictwie pomiędzy poszczególnymi zaborami⁸⁶.

Czasopisma techniczne nie stroniły od najbardziej kontrowersyjnych problemów społecznych, co wynikało z faktu, że technicy będąc organizatorami i fachowymi gwarantami właściwego przebiegu procesu produkcyjnego, byli zainteresowani złagodzeniem ostrych kontrowersji pomiędzy pracownikami a pracodawcami. Odrzucano skrajne rozwiązania propagowane przez marksizm i liberalizm, którym hołdowała polska inteligencja, wskutek czego „wytworzyły się dwa światy z odrębną ideologią, a raczej bez żadnej ideologii narodowo-gospodarczej, niezbędnej dla naszego przyszłego życia gospodarczego”⁸⁷. Proponowano nawiązanie do dorobku polskiej myśli społeczno-ekonomicznej, zwłaszcza Stanisława Staszica, Fryderyka Skarbka i Józefa Supińskiego, a także do rozwiązań amerykańskich, m.in. poprzez wprowadzenie urlopów, budowę mieszkań i szkół dla robotników. Niektórzy w polepszeniu sytuacji materialnej i mieszkaniowej robotników widzieli warunek konieczny dla powodzenia całej koncepcji uprzemysłowienia⁸⁸.

Problemy społeczne nader często pojawiały się przy okazji omawiania koncepcji rozwiązania kwestii mieszkaniowej. Starły się tu dwa punkty widzenia. Pierwszy (prezentowany incydentalnie) — technokratyczny, zmierzający poprzez zunifikowane budownictwo do możliwie szybkiego rozwiązania deficytu mieszkaniowego. Drugi, preferowany przede wszystkim przez architektów, postulował uwzględnienie swoistych cech polskiego budownictwa. Zwolennicy szerokiej ekspansji nowoczesnej techniki proponowali budowę domów jednorodzinnych z typowych prefabrykatów betonowych. Przeciwno tak pojętej uniformizacji wystąpiła duża grupa architektów, którzy sugerowali zastosowanie w bu-

⁸⁵ F. Kucharzewski, *Piśmiennictwo techniczne polskie*, tamże, 1917, nr 1—2, s. 1—4, nr 5—6, s. 40—41, nr 15—16, s. 111—113, nr 33—34, s. 281—282, nr 41—42, s. 341—342; 1918, nr 21—26, s. 149—150.

⁸⁶ K. Drewnowski, *W sprawie słownictwa elektrotechnicznego*, „CzT”, 1917, nr 7—8, s. 77—79; J. Rzewnicki, *Pewne rozbieżności w słownictwie elektrotechnicznym Królestwa i Galicji*, „PT”, 1917, nr 27—28, s. 229—232; S. Wysocki, *Prace nad słownictwem elektrotechnicznym*, tamże, s. 232—233; tenże, *Przyczynek do polskiego słownictwa wojskowego*, tamże, 1918, nr 9—12, s. 77—80.

⁸⁷ J. Dmochowski, *Warsztaty społeczne wobec przemysłu*, tamże, 1915, nr 51—52, s. 486.

⁸⁸ W. Leppert, *op. cit.*, s. 168.

downictwie wszystkich zdobyczy techniki, z zachowaniem jednak charakterystycznych cech architektury polskiej⁸⁹.

W sposób najbardziej konsekwentny, a jednocześnie poparty głębokimi studiami, wystąpił w obronie architektury rodzimej, a zwłaszcza tradycji ludowych, Stefan Szyller w opublikowanym na łamach „PT” obszernym studium, wzbogaconym o znakomite rysunki. Skrupulatnie wyłowił cechy charakterystyczne polskiego budownictwa ludowego, porównując je z podobnymi elementami architektonicznymi w innych krajach⁹⁰. W architekturze doszukiwał się symbolicznego odbicia pewnych cech charakterologicznych poszczególnych narodów i egzemplifikował to na podstawie paraleli pomiędzy polskimi zamkami kresowymi i zachodnioeuropejskimi⁹¹. Oczywiście, Szyllerowi nie chodziło o izolację polskiej architektury, o swego rodzaju skansen, ale o przystosowanie obcych wzorów do warunków polskich, a raczej o stworzenie w polskim tyglu architektonicznym nowej wartości artystycznej, tak jak to miało miejsce w XVII i XVIII w., kiedy powstała polska odmiana ogólnoeuropejskich stylów architektonicznych. Natomiast w polskiej architekturze początków XX w. konstatował Szyller zanik lokalnej tradycji, na rzecz wzorów zagranicznych. Konieczność odrodzenia budownictwa polskiego w znacznym stopniu rozumieli architekci, ale w znikomym szeroki ogół społeczeństwa: „Stąd grozi nam nowa klęska — klęska zabicia własnej architektury, co z zabiciem ducha narodowego pójść może w parze”⁹².

Było to tym groźniejsze, że w wyniku działań wojennych nastąpiło wyburzenie znacznej liczby miast, miasteczek i wsi, a w trakcie ich odbudowy, wobec stanu świadomości społecznej, możliwość uwzględnie-

⁸⁹ S. Freund, *Projekt usunięcia nędzy mieszkaniowej*, „CzKTT”, 1918, nr 10, s. 86—89; W. Krzyżanowski, *Architektura w odbudowie kraju*, tamże, 1917, nr 1, s. 4—5; L. Krasucki, *Zasady odbudowy kolonii przemysłowo-fabrycznych*, „CzT”, 1918, nr 4, s. 25—28, nr 6, s. 45—50.

⁹⁰ S. Szyller, *Tradycja budownictwa ludowego w architekturze polskiej*, „PT”, 1916, nr 41—42, s. 399—401, nr 45—46, s. 433—437; 1917, nr 3—4, s. 23—26.

⁹¹ S. Szyller (*op. cit.*, tamże, 1917, nr 7—8, s. 60) pisał o tym następująco: „Niezaprzeczenie, są one mniej malownicze [zamki na kresach polskich — J.P.] od zachodnich, ale jaka potęga i stateczna powaga od nich wieje...”

Ich cofające się mury wyrażają jakby pozycję obronną, bo rzeczywiście ku obronie, nie ku napaści lub zdradliwej zasadzce służyły. Swą bryłą architektoniczną są one w rażącym przeciwieństwie z rozwichrzoną, zawadiacką, jakby szukającą zaczepki, postacią zamków zachodnich.

W tych dwóch sposobach ustawiania na sobie pięter budowli i budowania warowni tkwi niejako symboliczne uplastycznienie charakterów narodowych: tu skupienie się, spokój, powaga stateczna, gotowość do obrony, ale nie napaści [...] tam ekspansja na zewnątrz, zaborczość, zadzierzystość, zasadzka zdradliwa, w piękne formy ubrana”.

⁹² Tamże, 1917, nr 13—14, s. 97.

nia rodzimych tradycji budowlanych była stosunkowo mała. Dlatego Szyller apelował, aby w trakcie odbudowy odtworzyć głównie elementy najważniejsze, stanowiące o ciągłości architektury, a w szerszym sensie polskiej kultury narodowej: „Nie chodzi tu o bezkrytyczne powtarzanie wszystkiego, co w zrujnowanych naszych wsiach i miasteczkach dotąd istniało, o powtarzanie wad, jakie one posiadały, ale o doskonalenie ich zalet niezaprzeczalnych, o doskonalenie tego, co pracą i doświadczeniem szeregu pokoleń całego narodu polskiego przystosowała do potrzeb i przyrodzonych warunków życia miejscowego — do doskonalenia tego, co z tej kultury wynikało, co zrosło się z nią nierozdzielnie, co jest jej nieodłącznym widzialnym wyrazem, jej symbolem materialnym. [...] W pracy około odrodzenia Polski, w jakiej społeczeństwo całe udział bierze, architekturze pierwszorzędna rola przypada w udziale; a w tej pracy musi ona pójść w kierunku zachowania i dalszego rozwoju odwiecznych tradycji polskiego budownictwa ludowego, bo tylko na tej drodze może rozwinąć się w duchu narodowym, stać się znów, jak dawniej, ducha polskiego wyrazicielką”⁹³.

Architekci byli przekonani o możliwości pogodzenia najnowszych zdobyczy techniki w zakresie budownictwa z tradycjami polskiej architektury, w tym także wiejskiej⁹⁴. Zasady te starali się uwzględnić autorzy rozwiązań architektonicznych dla Warszawy, przy czym bardzo silnie eksponowano w projektach czynnik społeczny, a to poprzez uwzględnienie potrzeb mieszkaniowych średnio zamożnych rodzin, a nawet wdów i sierot po poległych żołnierzach⁹⁵. Przeciwstawiano się budowie wysokościowców, co już wówczas nazywano zabudową koszarową. Zwracano uwagę na skutki społeczne, psychologiczne i zdrowotne tego rodzaju budownictwa i przeciwstawiano mu ideę Anglika Ebenera Howarda — miasta-ogrodu, którą zamierzano wcielić w życie w spółdzielczej osadzie na terenach Młocin, o symbolicznej nazwie „Nowa Warszawa”⁹⁶.

Różnorodnym problemom rozwoju i funkcjonowania miast poświęcano wiele uwagi na łamach przede wszystkim „PT”, gdzie w 1916 r. rozpoczęto druk odczytów pod ogólnym tytułem „Technika w gospodarce wiejskiej”. Przy czym, rzecz charakterystyczna, koncentrowano się na kwestiach mających ścisły związek z zapewnieniem mieszkańcom miast od-

⁹³ Tamże, s. 98.

⁹⁴ *Komunikat Koła Architektów w Warszawie w sprawie odbudowy wsi polskiej*, „PT”, 1915, nr 19—20, s. 193—195.

⁹⁵ *Projekt kolonii na 500 mieszkań dla wdów i sierot po poległych żołnierzach, sporządzony przez Warszawskie Koło Architektów*, „PT”, 1915, nr 27—28, s. 291—294; J. Holewiński, *Jak powinny być zbudowane przyszłe dzielnice mieszkalne Warszawy?*, tamże, 1917, nr 7—8, s. 61—62, nr 13—14, s. 98—99.

⁹⁶ W. Dobrzyński, *Istota i rozwój idei Howarda*, tamże, nr 3—4, s. 17—20, nr 5—6, s. 38—40, nr 7—8, s. 53—56.

powiednich warunków zdrowotnych i rekreacyjnych⁹⁷. W „PT” bardzo często podejmowano tematykę warszawską, natomiast „CzT” i „CzKTT” nie przejawiały szczególnego zainteresowania Lwowem i Krakowem. Omawiano różnego rodzaju aspekty i konsekwencje przyłączenia przedmieść do Warszawy⁹⁸, a zwłaszcza konieczność podjęcia planowej zabudowy miasta, z uwzględnieniem cech charakterystycznych dla architektury warszawskiej, ukształtowanych w wielowiekowym procesie rozwoju⁹⁹. Odwoływano się do dorobku teoretycznego i dydaktycznego rodzimych architektów, począwszy od XVII w.¹⁰⁰ Rozwój terytorialny Warszawy wymagał zasadniczej przebudowy i rozbudowy infrastruktury technicznej, a zwłaszcza komunikacji i kanalizacji, oraz unowocześnienia sieci dróg. Zasięgano w tym względzie nawet opinii rzeczoznawców niemieckich, którzy w obszernym opracowaniu przedstawili stan i propozycje rozwoju sieci dróg wodnych, kolejowych oraz kanalizacji¹⁰¹.

Redakcja „PT” — w końcu czasopisma ogólnotechnicznego zaabsorbowanego problemami technicznymi i społeczno-ekonomicznymi — o dziwo, w czasie tak przecież nasyconym kwestiami politycznymi nie zajmowała o sztuce, zamawiając artykuły u Eligiusza Niewiadomskiego,

⁹⁷ L. Knauff, *Usuwanie i niszczenie odpadków i śmieci w miastach oraz utrzymanie ulic w czystości*, tamże, 1916, nr 13—14, s. 109—117; E. Sokal, *Zaopatrzenie miast i miejscowości w zdrową wodę oraz usuwanie odchodów i ścieków*, tamże, nr 17—18, s. 157—163; A. Kühnel, *Oczyszczanie miast*, tamże, nr 33—34, s. 321—325, nr 39—40, s. 381—384, nr 43—44, s. 411—414, nr 45—46, s. 426—428; E. Jankowski, *Ogrody i zadrzewienia miejskie publiczne*, tamże, nr 47—48, s. 439—442.

⁹⁸ *Wielka Warszawa*, tamże, nr 17—18, s. 172—174, nr 23—24, s. 255—257, nr 25—26, s. 269—274, nr 29—30, s. 297—302, nr 33—34, s. 329—334, nr 35—36, s. 349—354.

⁹⁹ Por. np. T. Zieliński, *Zadania architektoniczne kształtowania miasta*, tamże, 1917, nr 17—18, s. 133—134; A. Dygat, *Bezplanowość zabudowania Warszawy w dobie obecnej*, tamże, nr 17—18, s. 134—135; J. Wojciechowski, *Spuścizna wieków w architektonicznym obrazie miasta*, tamże, nr 17—18, s. 135—136, nr 21—22, s. 165—167; G. Trzcziński, *O ustawie budowlanej dla m. st. Warszawy*, tamże, nr 21—22, s. 167—168; K. Jakimowicz, *Przyczyny obecnego stanu architektury miasta i warunki przyszłego jej rozwoju*, tamże, nr 21—22, s. 169; T. Tołwiński, *O szkicowym projekcie zabudowania Wielkiej Warszawy*, tamże, nr 21—22, s. 170—172, nr 25—26, s. 211—214.

¹⁰⁰ A. Lauterbach, *Polscy teoretycy architektury XVII i XVIII w.*, tamże, 1918, nr 17—20, s. 131—133; A. Dickstein, *O katedrach architektury na Wydziale Nauk i Sztuk Pięknych Uniwersytetu Królewskiego w Warszawie*, tamże, nr 27—32, s. 181—182, nr 33—39, s. 199—200, nr 40—44, s. 219.

¹⁰¹ Z. Wendrowski, *Uwagi o kanalizacji Warszawy*, tamże, 1916, nr 45—46, s. 423—426; B. Milkowski, *Projekt „Wielkiej Warszawy” a koleje miejskie*, tamże, 1917, nr 17—18, s. 140—142; Z. Sznuć, *Bruki i sposób gospodarowania nimi w Warszawie*, tamże, nr 25—26, s. 215—216, nr 29—30, s. 254—256, nr 33—34, s. 289—290; J. Stübben, J. Brix, R. Petersen, *W sprawie zabudowania m. st. Warszawy*, tamże, 1918, nr 45—52, s. 238—243.

późniejszego mordercy prezydenta Gabriela Narutowicza. Niewiadomski zaproponował ciekawy i oryginalny projekt kompleksu muzeów dla Warszawy. Uważał, że na budynek muzealny nie należy przeznaczać jakiegoś wielkiego klasztoru czy pałacu, ale wybudować kilka mniejszych pawilonów w otoczeniu ogrodów, tak aby obiekty muzealne miały odpowiednie oświetlenie, a zwiedzający spokój i przestrzeń¹⁰². Natomiast Stanisław Tomkowicz z Krakowa wystąpił z postulatem inwentaryzacji zabytków sztuki i kultury polskiej w granicach z 1772 r., prowadzonej przez fachowców, zgodnie z naukowymi zasadami. Przewidując argumentację zmierzającą w kierunku udowodnienia, że ważniejsze jest rozwiązanie bieżących potrzeb materialnych, autor przekonywał: „Zapewne, że najpilniejszą sprawą jest ratowanie egzystencji, staranie się o chleb powszedni. Wszakże nie samym chlebem człowiek żyje. My chcemy nie tylko żyć, ale także być zaliczanymi do narodów kulturalnych. A do takich należą tylko te, które umieją cenić swój dorobek duchowy. Doniosłą część jego stanowią zabytki. Ochraniać je, opiekować się nimi, przede wszystkim znać je i zdawać sobie z nich sprawę jest obowiązkiem narodu, który wśród narodów cywilizowanego świata nie chce zejść do roli lekceważonych, poniewieranych pariasów”¹⁰³.

Z oczywistych względów prasa techniczna zainteresowana była organizacją resortów technicznych, ale ich sprawne funkcjonowanie uzależniano od właściwego działania całej administracji; dlatego nie unikano zagadnień ogólnych o charakterze ustrojowym. Zarysowały się w tym względzie pewne różnice pomiędzy prasą galicyjską a „PT”. Ta pierwsza proponowała, aby przy organizacji administracji państwowej uwzględniono ogólne cechy przedrozbiorowego życia społecznego w Polsce, jak wówczas określano — „ducha narodu”, do których zaliczano: wielką rolę czynników społecznych w administracji, decentralizację, kolegialność władz, pewną formę wybieralności urzędów. Naturalnie, nie chodziło o zastosowanie tych zasad w postaci już historycznej, ale o skojarzenie ich ogólnych idei z nowoczesnym ustrojem, wolnym od biurokracji. Zdecydowanie opowiadano się za klasycznym państwem liberalnym. Uchronić obywateli przed niekompetencją administracji państwowej oraz uwzględnić dotychczasowe odmienne warunki rozwojowe poszczególnych ziem polskich mogła szeroko pojęta autonomia, np. dla Małopolski, Wielkopolski i Litwy, wyrażająca się w powołaniu do życia prowincjonalnych sejmów i rządów. Z drugiej strony jednak proponowano koncentrację

¹⁰² E. Niewiadomski, *Przyszłe muzea Warszawy*, tamże, 1915, nr 27—28, s. 294—298. Por. tenże, *Biblioteka sztuk pięknych*, tamże, nr 35—36, s. 353—354; tenże, *Organizacja sztuki*, tamże, nr 39—40, s. 385—386; tenże, *Polichromie*, tamże, 1916, nr 1—2, s. 10—12.

¹⁰³ S. Tomkowicz, *Inwentaryzacja zabytków sztuki i kultury na obszarze ziem polskich*, tamże, 1918, nr 5—8, s. 48.

zagadnień technicznych w jednym Ministerstwie Spraw Technicznych oraz powołanie swego rodzaju senatu technicznego lub Państwowej Rady Technicznej, składających się z najwybitniejszych techników polskich, wyposażonych w prawo wydawania opinii, inicjatywę opracowywania wniosków i projektów oraz przedstawiania ich rządowi¹⁰⁴.

Natomiast inżynierowie z byłego Królestwa Polskiego na łamach „PT” odwoływali się do doświadczeń krajów Europy Zachodniej. Aktywną rolę państwa widzieli przede wszystkim w rozbudowie infrastruktury technicznej, tworzącej warunki dla rozwoju przemysłu¹⁰⁵.

*

Czasopisma ogólnotechniczne przetrwały okres I wojny światowej, choć ich objętość uległa znacznej redukcji, a cykliczność ukazywania się pokaźnym zakłóceniom. Kryzys ten w „CzT” i „PT” zażegnano dopiero w latach 1923—1924, ale „CzKTT” zlikwidowano w 1921 r. Lata wojny są istotną cezurą w ewolucji tego typu czasopism. Nastąpiło po części z konieczności (brak materiałów), ale w dużej mierze świadome odejście od tematyki *stricte* technicznej na rzecz analizy warunków ekonomicznych i społeczno-politycznych rozwoju techniki. Z perspektywy czasu można nawet powiedzieć, że w latach I wojny światowej zaczął kształtować się model czasopisma ogólnotechnicznego zbliżony do współczesnego „PT”. Po 1918 r. „CzT” i „PT” powróciły do tematyki ściśle technicznej, aczkolwiek nie unikano analizy społeczno-ekonomicznych konsekwencji postępu technicznego. Wskutek pogłębiającej się specjalizacji rosła liczba czasopism zajmujących się różnymi gałęziami techniki. W tej sytuacji czasopisma ogólnotechniczne poszukiwały nowej formuły, a świeże pomysły redakcyjne pojawiają się na łamach „PT” i „CzT” w drugiej połowie lat trzydziestych.

¹⁰⁴ M. Rybczyński, *Ogólne zasady organizacji Ministerstwa Spraw Technicznych*, „CzT”, 1918, nr 8, s. 65—72; E. Hauswald, *Uwagi o administracji ogólnej i technicznej w Polsce*, tamże, 1917, nr 9, s. 89—92; *Zarys organizacji władz technicznych w państwie polskim opracowany przez komisję administracyjną*, tamże, 1918, nr 8, s. 61—62; S. Rybicki, *Zarys organizacji Ministerstwa Komunikacji*, tamże, nr 10, s. 100—112; K. Gąsiorowski, *Zarys organizacji władz przemysłowych*, tamże, nr 10, s. 92—100.

¹⁰⁵ Por. np. Z. Klamborowski, *Organizacja zarządu drogami bitymi w państwie*, „PT”, 1918, nr 1—4, s. 30—31; A. Przybylski, *Praca u podstaw*, tamże, s. 29; A. Gołębiowski, *Podstawy organizacji państwowego zarządu dróg żelaznych w Polsce*, tamże, nr 9—12, s. 96—98; S. K. Drewnowski, *Polityka przemysłowa rządu polskiego*, tamże, 1919, nr 29—32, s. 145—147, nr 33—48, s. 166.